NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Krytykując Innych, Że Źle Robią—Róbmy Sami Lepiej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 289. WTOREK, DNIA 12-GO GRUDNIA (TUESDAY, DECEMBER 12), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZAMYKANIE WYSZYNKÓW O 1-ej

FRANCJA PRZYPIERA HITLERA DO MURU.

Żąda Od Niego Jasnych Odpowiedzi w Sprawie Warunków Pokoju.

Berlin, 12. grudnia. (Prasa Stow.) — Kanclerz Hitler przyjął wczoraj na audjencji Francois-Ponceta, ambasadora Francji. Na audjencji był obecny również von Neurath, niemiecki min. spraw zagranicznych.

Paryż, 12. grudnia. (Prasa Stow.) — Francja przez swego ambasadora Francois-Ponceta zażądała wczoraj od Hitlera jasnego określenia warunków, przedstawionych przez Niemcy dla „utrwalenia pokoju w Europie" na zasadzie uzbrojonych Niemiec.

Amb. Francois - Poncet zapewnił Hitlera, że Francja nie ma zamiaru tworzenia bloku politycznego przeciw Niemcom.

Pismo Matin w swej depeszy z Berlina donosi, że amb. Francois - Poncet oświadczył Hitlerowi, iż Francja nie ma zamiaru odstępowania od zasad Ligi Narodów i, że Hitler nie okazał żadnego zdenerwowania z tego powodu, choć Niemcy wyrzekły się Genewy. Konwersacja potoczyła się dalej zwykłym trybem.

Hitler, według depeszy Matina miał podobno dać wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie warunków pokojowych Niemiec, co wielce ułatwi zrozumienie stanowiska Niemiec.

Amb. Francois - Poncet żądał również wyjaśnienia w sprawie „pokojowej" armji hitlerowskiej i bojówek Stahlhelmu.

Mussolini Obcina Pensje i Zmniejszy Koszt Utrzymania.

Rzym, 12. grudnia. (Prasa Stow.) — Premjer Mussolini postanowił opracować plan, mający na celu jednorazowe obcięcie wszystkich pensyj w całym kraju z jednoczesnem zmniejszeniem kosztów utrzymania codziennego. Powołani do przeprowadzenia nowego projektu eksperci pracują już nad przygotowaniem planów akcji.

Każdy obywatel Włoch, utrzymujący się z pensji, otrzyma zniżkę. Jednocześnie ceny za produkty spożywcze, gaz, elektrykę, mieszkania, ceny transportacyjne, opał i inne muszą być odpowiednio zniżone w stosunku do zniżki pensyj .

Mussolini w ten sposób chce zapewnić Włochom większy eksport, ponieważ z chwilą, gdy robotnik będzie mniej zarabiać, produkty przeznaczone na eksport będą tańsze i będą mogły lepiej konkurować na rynkach zagranicznych.

Hiszpanja Sprowadza Legję Cudzoziemską z Afryki.

Madryt, Hiszpanja, 12. grudnia. — Komunikaty rządu donoszą, że trzydniowa rewolucja, która zabrała wiele ofiar w ludziach, jest już zlikwidowana. W dwunastu prowincjach, gdzie ektremiści hiszpańscy zdołali wywołać zaburzenia, panuje „zupełny spokój." Władze rządowe zajęły się obecnie kwestją strajku generalnego, który miał dzisiaj wybuchnąć w całym kraju. Strajk jednak nie doszedł do skutku, gdyż robotnicy powrócili do pracy. Rządowi przyszli z pomocą zrównoważeni socjaliści, którzy wezwali robotników do zaniechania strajku i do powrotu do warsztatów pracy.

Dowiedziano się tu wczoraj, że rząd hiszpański, obawiający się, że ekstremiści nie dadzą za wygrane i w niedalekiej przyszłości targną się ponownie na całość państwa hiszpaskiego, postanowił sprowadzić do Hiszpanji swą Legję Cudzoziemską z Afryki. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w stolicy, gdzie Legja Cudzoziemska ma stanąć kwaterą na czas dłuższy.

HITLER PRZYGOTOWUJE KS. ALEKSANDRA NA REGENTA NIEMIEC.

Berlin, 12. grudnia. — Kanclerz Hitler, wiedząc, że nie będzie mógł zawsze rządzić Niemcami, już teraz robi plany na przyszłość. Według otrzymanych tu ze źródeł wiarogodnych informacyj, Hitler wybrał księcia Aleksandra Hohenzollerna, jedynego syna księcia Augusta Wilhelma, na przyszłego regenta Rzeszy niemieckiej. W kołach rządowych mówi się, że zmiany w rządach Niemiec chwilowo nie są przewidziane, lecz z chwilą, gdy zabraknie prez. Hindenburga i kanclerz Hitler odejdzie od władzy, książę Aleksander zajmie stanowisko regenta. Od regencji do monarchji już bardzo blisko.

AMERYKA ZAMYKA PRZED INSULLEM WSZYSTKIE MOŻLIWE DROGI UCIECZKI.

Ateny, Grecja, 12. grudnia. (Prasa Stow.) — Dowiedziano się tu, że władze Stanów Zjednoczonych śledzą dokładnie każdy ruch Samuela Insulla, b. magnata chicagoskiego, którego termin ukrywania się w Grecji upływa w dniu 31 grudnia. Stany Zjednoczone posiadają pakty ekstradycyjne ze wszystkiemi państwami Europy i Azji z wyjątkiem Persji i Afganistanu, lecz aby się dostać do tych państw, Insull będzie zmuszony przybyć na terytorjum państw, które posiadają pakt ekstradycyjny z Ameryką. Z chwilą, gdy Insull znajdzie się na terytorjum takiego państwa, władze miejscowe będą musiały aresztować Insulla na polecenie konsula amerykańskiego. Forest A. Harness, specjalny asystent federalnego prokuratora generalnego, jest stale w stolicy Grecji i oczekuje na dalsze rozkazy rządu Stanów Zjednoczonych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Bomby i sztylety są dotychczas najbardziej ulubionymi argumentami w polityce na Bałkanach.

* * *

Ponieważ zbliża się okres świąt Bożego Narodzenia, czas pomyśleć o spełnieniu choć jednego dobrego uczynku w stosunku do swych bliźnich.

* * *

Hiszpanie lubią krew. Jeżeli nie mają powodu do wywołania rewolucji, urządzają sobie walki byków, a właściwie walki ludzi z bykami, w których często pada byk z przeszytem na wylot brzuchem, a często i człowiek. W obu wypadkach leje się krew. Hiszpanie tak przywykli do widoku gorącej krwi, że gdy przez czas dłuższy niema walki byków, natychmiast myślą o jakiejś ruchawce, aby tylko zadowolić swe niewybredne apetyty.

* * *

Krążą pogłoski, że politykierzy chicagoscy, działając w porozumieniu z bankierami, dążą do zamiany średnich szkół publicznych (High Schools) ze szkół publicznych na szkoły prywatne, za naukę w których każdy będzie musiał płacić. Jeden z członków rady szkolnej miał się podobno wyrazić, że jest za wiele dzieci w szkołach i za wiele uczonych ludzi w Ameryce, więc trzeba dokonać ograniczenia w szkolnictwie. Innemi słowy, dzieci bogatych rodziców będą się mogły kształcić, zaś dzieci biednych robotników będą musiały chwytać za kilof i zapomnieć o dalszej nauce po ukończeniu szkoły elementarnej. Czy to również patent anglo-saski umiejętnego rządzenia krajem?

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 12. grudnia: Św. Aleksandra.

Jutro, środa, 13. grudnia: ŚŚ. Łucji p. m. i Otylji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:09. Zachód słońca o godz. 4:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda nieustalona, przy podnoszącej się temperaturze ,po południu prawdopodobnie lekki śnieg. We środę pochmurno oraz cokolwiek zimniej, możliwy śnieg. Umiarkowany, wschodni i południowo-wschodni wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 15 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej zrana 7 stopni powyżej zera.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

GEN. HALLER Z MATKĄ PREZYDENTA.





Pani James Roosevelt, matka Prezydenta Franklina D. Roosevelta, gawędzi z generałem Józefem Hallerem na balu dobroczynnym w New Yorku na dochód bezrobotnych. Bal odbył się w salach hotelu Ritz-Carlton przy udziale wielu wybitnych osobistości.— Generał Haller przybył na bal z konsulem generalnym dr. Marchlewskim, radcą Kwapiszewskim i innymi członkami swojej świty na specjalne zaproszenie komitetu.

(Klisza Int. News)

Agenci Rządowi Badają Księgi w Biurze Pożyczek Na Domy.

Adwokat Patlak Posadzony za Kratkami.

Dwaj agenci federalnego departamentu sprawiedliwości zaczęli wczoraj sprawdzać gruntownie księgi w stanowem biurze Home Owners' Loan Corp. w rezutacie skandalu odkrytego w zeszłym tygodniu w obecnym zarządzie biura.

Badania obejmą każdą pożyczkę udzieloną do tej pory przez biuro w Illinois, a informacje zebrane przez agentów będą natychmiast posłane do Washingtonu do przejrzenia przez krajowy wydział korporacji hipoteczno - pożyczkowej.

Donne'mu grozi śledztwo.

Ze źródeł w Washingtonie dowiedziano się, że skoro ta praca będzie skończona, William G. Donne, stanowy zawiadowca biura pożyczkowego, będzie wezwany do Washingtonu dla wyjaśnienia przed wydziałem krajowym swojego postępowania w administracji funduszów pożyczkowych. Na podstawie obecnej inwestygacji zapadnie również decyzja, czy biuro pożyczkowe w Illinois będzie poddane gruntownej reorganizacji.

W międzyczasie, John Fahey, krajowy prezes korporacji pożyczkowej, oznajmił, że wywiadowcy zbadają również zarzuty, jakoby taksatorzy korporacji liczyli sobie wygórowane honorarja. Nawiązywał on tu do Central State Appraisal Co., którą sformowano po otwarciu biura pożyczkowego w Chicago. Współwłaścicielami tej firmy taksatorskiej są polityczni sojusznicy Donne'a.

Inne wydarzenia.

Innemi wydarzeniami w sytuacji pożyczkowo - hipotecznej były:

1.—Przejemca jednego z zamkniętych banków ostrzegł właściciela domu, że o ile nie zapłaci procentu od bankowej pożyczki hipotecznej, nie dostanie pożyczki od korporacji rządowej, jakkolwiek pozostaje to w sprzeczności z całym planem Prezydenta Roosevelta, obliczonym na pomaganie właścicielom domów.

2.—Wydobyto na jaw dwa więcej wypadki, w których biuro Donne'a zatrzymało części pożyczek pod pretekstem, że fundusze te będą użyte na „naprawki". W każdym wypadku stwierdzono, że „naprawki" były niepotrzebne i na skutek tej rewelacji fundusze zwrócono pośpiesznie właścicielom domów.

3.—Dawid Y. Patlak, adwokat, który naciągnął właścicieli domów na $100,000 lub więcej obiecując im użycie swoich „wpływów" w uzyskaniu dla nich pożyczek od korporacji rządowej, oddał się w ręce władz. Sędzia Schiller zatrzymał go w celi nakładając na niego kaucję $50,000 .

Pięć osób, oszukanych przez Petlaka, który powoływał się był w rozmowach z niemi na swoją „znajomość z Prezydentem Rooseveltem" i innemi

(Dokończenie na stronicy 2ej.)

Bohaterski Czyn Siostry Sulpicji, Nazaretanki.

Wkrótce po północy z niedzieli na poniedziałek, z niewiadomych powodów powstał pożar domu Sióstr Nazaretanek przy szkole parafjalnej św. Błażeja w Argo, Ill., mieszczącej się pnr. 7434 W. 61 ulica.

W chwili, gdy pożar obejmował suterynę i parter, Siostry zakonne znajdowały się na drugiem piętrze, pogrążone w śnie pa całodziennej pracy. Jedna z zakonnic obudziła się przypadkowo i zauważyła pokój napełniony dymem. Natychmiast pobiegła do Siostry przełożonej, Sulpicji, którą obudziła, następnie obie zaalarmowały inne zakonnice. Włożywszy coprędzej habity na siebie, Siostry wybiegły na ulicę, lecz Siostra Sulpicja przekonała się, że nie wszystkie zdołay wyjść z budynku, z którego dolnych okien buchały płomienie, a dym wydostawał się z okien górnego piętra. Siostra przełożona, stwierdziwszy, że brakuje jeszcze trzech zakonnic, bez stracenia chwili wskoczyła do palącego się budynku, przebiegła szybko po przepełnionym gryzącym dymem korytarzu, weszła na schody i znalazła się w pokoju, w którym zastała zamknięte dwie Siostry. Idąc po omacku przez zadymiony korytarz, trzy Siostry zdołały się wydostać na oszkloną werandę, ponieważ inne wejścia były już odcięte przez pożar. Zrozpaczone Siostry zakonne poczęły wołać ratunku. Wołania Sióstr usłyszał policjant Kazimierz Wójcik ze stacji policyjnej w Summit i przybył na ratunek. Policjant wskrabał się po rynnie do szklonej werandy i pomógł Siostrom zejść na ziemię, opuszczając jedną po drugiej po rynnie. Po przeliczeniu przekonano się, że jeszcze jedna zakonnica znajduje się w budynku. Piotr Baliński, stróż szkolny poszedł w ogień na ochotnika. Zdołał się szczęśliwie dostać do pokoju, w którym zastał zakonnicę, siedzącą na łóżku i wzywającą pomocy. Zakonnica ta byał chora i prawdopodobnie nic nie słyszała, co się działo w budynku. Baliński pochwycił zakonnicę na ramiona i wyniós ją na ulicę. Wkrótce po tem przybyła straż ogniowa i pożar ugasiła. Koszta pożaru, jak twierdzi ks. Walenty Beliński, tamtejszy proboszcz, wynoszą około $5,000.

TAKI JEST NAJNOWSZY PROJEKT BURM. KELLY'EGO

Walka o Kontrolę Trunków Wznowiona w Legislaturze.

Podczas gdy członkowie legislatury stanowej ściągali do Springfield aby podjąć na nowo sprawę ustawodawstwa o kontroli sprzedaży trunków, mayor Kelly wystąpił wczoraj z nową sugestją związaną z regulowaniem handlu trunkami w Chicago.

Mianowicie, mayor powiedział, że w jego opinji byłoby wskazanem zmienić przyjęty ostatnio ordynans miejski w taki sposób, ażeby wymagał zamykania wszystkich lokali szynkujących trunki o godz. 1ej w nocy, wyjąwszy soboty, kiedy takie lokale mogłyby zostawać otwarte do godz. 2-ej w nocy.

Mayor i inni stojący przy nim blisko urzędnicy doszli do konkluzji, że obecne przepisy, zakazujące sprzedawania trunków po godz. 1-ej w nocy, są łatwe do obejścia, jeżeli lokale mogą być otwarte po tej godzinie.

Komisarz policji Allman dał wczoraj wieczór wszystkim kapitanom policyjnym instrukcję dokonania przeglądu w swoich rewirach i dopatrzenia, aby wszystkie tawerny stosowały się ściśle do paragrafu ordynansu, zabraniającego używania zasłon lub parawanów, któreby zasłaniały widok wnętrza lokali z ulicy.

Sugestje mayora Kelly'ego będą rozważone na posiedzeniu komisji licencyjnej w piątek. Tak mayor jak i ald. Moran, prezes komisji, wyrazili nadzieję, że legislatura pospieszy się z uchwaleniem ustawodawstwa, tak że miasto będzie wkrótce wiedziało, gdzie stoi.

Plan gub. Hornera, przewidujący stworzenie stanowej komisji dla kontroli trunków, zwalczany przez mayora Kelly'ego, dostał wczoraj niespodziewanie poparcie ze strony Stow. Kupców w Chicago.

7,000 Bezrobotnych Idzie Do Robót Cywilnych.

Pełna Kwota Ma Być Zatrudniona Przed Sobotą.

Więcej niż 7,000 mężczyzn i kobiet zabrano wczoraj z szeregów bezrobotnych i przydzielo do projektów robót cywilnych. Tysiące innych ma dostać pracę dzisiaj i w dniach następnych i są wszelkie widoki, że pełna kwota 123,013 zajęć przy robotach cywilnych w powiecie Cook będzie zapełniona do soboty.

Ogółem, do tej pory administracja robót cywilnych w pow. Cook zatrudniła około 90,000 ludzi. Blisko 27,000 więcej powołano do pracy, muszą oni jednak czekać na narzędzia i materjały.

2,500 ludzi poszło wczoraj do pracy w systemie parku Lincolna. Zawiadowca systemu Lyman powiedział, że do piątku 6,000 ludzi będzie pracowało w parku. W rezerwatach leśnych zatrudniono wczoraj dodatkowych 1,200 ludzi. Przed końcem tygodnia, kontyngent ten wzrośnie do 4,000.

750 ludzi zaczęło wczoraj pracę jako patrolowi dla 300 szkół publicznych. Ludzie ci pracują na dwie zmiany i dostają 50 centów na godzinę. Będą mieli oni obowiązek pilnowania budynków szkolnych przed niszczeniem przez wandali, których barbarzyńskie wybryki kosztują wydział szkolny przeciętnie $150,000 rocznie.

550 zajęć znaleziono wczoraj dla bezrobotnych kobiet przy administracji robót cywilnych. 50 pielęgniarek przydzielono do szpitala powiatowego i miejskiego dept. zdrowia, a 500 do szwalni w kooperacji z Amer. Czerw. Krzyżem.

Brakowi narzędzi zaradziły wczoraj częściowo kompanje kolejowe, które pożyczyły administracji robót cywilnych 5,000 kompletów narzędzi. Komisarz robót publicznych Hewitt zaapelował do publiczności o ofiarowanie 20,000 łopat, motyk, kilofów i taczek do projektów miejskich, które bez narzędzi nie mogą ruszyć z miejsca.

PRZYWÓDCY FARMERSCY INDORSUJĄ PROGRAM RZĄDU ROOSEVELTA.

Prezydent Śle Im Pismo Pełne Optymizmu.

Przy otwarciu 3-dniowej krajowej konwencji Federacji Amerykańskich Biur Farmerskich w hotelu Sherman, prezes organizacji, Edward O'Neil, scharakteryzował federalny akt przystosowania farmerskiego jako „Magna Charta rolnictwa amerykańskiego" i zdeklarował pełne poparcie federacji dla programu rolniczego, monetarnego i przemysłowego Prezydenta Roosevelta.

Wcześniej za dnia, otrzymano i odczytano delegatom pełen optymizmu list od Prezydenta Roosevelta, wyrażający zadowolenie z postępu rządowego programu farmerskiego. Prezydent, który sam jest członkiem biura farmerskiego w stanie New York, podziękował federacji za poparcie i przedstawił pierwsze skutki programu monetarnego, jednocześnie jednak ostrzegł farmerów i innych, aby „podwyżka w dochodach farmerskich nie kazała im zapomnieć o zasadach i rzeczywistościach podażu i popytu".

Prosząc farmerów o pełną kooperację z rządem, Prezydent powiedział, że tylko przy wspólnych wysiłkach rolnictwo wydźwignie się z biedy i stworzy podstawę dla trwałego dobrobytu, opartego na zdrowych zasadach.

O'Neil powiedział konwencji, że przemysł i praca organizują się bardziej kompletnie pod „Nowym Ładem" niż farmerzy i podkreślił potrzebę takiej silnej organizacji w rolnictwie.

Chicopee, Mass. — Wybory odbyte w Chicopee wykazały, że major M. Słonina przegrał na korzyść kontr-kandydata N. Doroy'a.

PRUSY WSCHODNIE KOLEBKĄ LITERATURY POLSKIEJ.

(Pisze dla Dziennika Chicagoskiego DR. TADEUSZ GRABOWSKI, prof. Uniwersytetu Poznańskiego)

Nie można wątpić, że w wieku, który widział największą potęgę polskiego państwa, literatura polska, jako wyraz wielostronnej świadomości narodowej, nie istniała. Trudno bowiem uznać za jej wyraz kilka łacińskich kronik, kilka łacińskich traktatów politycznych, nieco łacińskich wierszy. Ani Wielkopolska, ani Małopolska, choć stały się kolebką polskiej państwowości, na twórczość literacką w języku narodowym się nie zdobyły, choć na zachodzie było całkiem inaczej i rozwojowi narodów niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego, hiszpańskiego, a nawet czeskiego towarzyszyła bogata twórczość w dziedzinie epiki, liryki, dydaktyki w prozie i w wierszu.

To też wiek ostatnich Jagiellonów, jako lennych panów Prus Wschodnich, staje się wiekiem budzenia się polskiej twórczości. Niestety, ogranicza się do przekładów, do popularnych romansów, do nieskładnych wierszy, które z wysoką kulturą dworskiej elity w żadnym nie stają związku. Ta elita używa zaś dalej łaciny, skoro nawet synowie chłopscy, jak poeta Klemens Janicki, poza nią nie wychodzą. Nie przystoi bowiem wychowankowi wyższej kultury używać języka, który jest językiem prostaków wiejskich i nieuczonej szlachty, co napróżno domaga się na sejmikach książek w języku polskim.

I oto na przekór humanistom, co, jak Hozjusz, Frycz, Kromer, Krzycki, piszą traktaty religijne, dzieła polityczne, prace historyczne, wreszcie wiersze po łacinie jeszcze około połowy wieku XVI, a więc w szóstym wieku istnienia polskiej państwowości, zaczyna, w granicach polskiego lenna, stawiać pierwsze nieśmiałe kroki twórczości w języku polskim. Lenno pruskie jest bowiem zasiedlone w znacznej części ludnością mazurską, a żywioł niemiecki skupia się tylko w okolicach Królewca, gdzie wypiera tubylczy żywioł staropruski, a na północnym wschodzie litewski.

W Królewcu powstaje uniwersytet, gdzie spieszy młodzież polska ze wszystkich dzielnic państwa. Nauczają tam znakomitości magistrowie, którzy współzawodniczą z krakowskimi erudycją i humanistycznym polorem. W Królewcu pojawiają się pierwsze polskie kancjonały, piszą się polskie postylle, drukują polskie przekłady tekstu biblijnego. Triumfuje tam polski obóz reformacyjny z pionierami ruchu Samuelem, Seklucjanem, Trepką, Trzecieskim pod skrzydłami Albrechta Pruskiego, co ściąga do owego miasta synów szlacheckich, jak Rej, Kochanowscy, Otwinowscy i legjon innych.

Ojciec literatury polskiej, Rej, odnosi się z całym pietyzmem do dzieła królewieckiego, by poświęcać księciu pruskiemu wiersze pełne czci i uznania. Jej największy poeta, Jan Kochanowski, jest dworzaninem książęcym, pisze dla dworu królewieckiego swe pierwsze elegje, czerpie z funduszów patrona środki na wyjazd zagranicę. Królewiec i Prusy nie są bowiem zagranicą, skoro stanowią część polskiego państwa i jego potrzebom służą.

Na sejmie zaś ogromna większość posłów zwraca się do Albrechta Pruskiego, jako do mecenasa, obrońcy ruchu reformacyjnego, senatora, w którego ręku leży może i przyszłość polska. Zygmunt August nie celuje bowiem energją w załatwianiu polnych spraw egzekucyjnych, jak nazywa się wtedy reformy państwowe. Sejm wyraża zaś wtedy zdrową część narodu, co pragnie wzmocnienia władzy rządowej, usunięcia przywilejów stanowych a szczególnie duchowieństwa, wzmożenie skarbu i poprawy sądownictwa, wreszcie lepszej obrony na zewnątrz. Stronnictwo reformy domaga się też praw dla języka polskiego w kościele, na sejmie, wreszcie w szkolnictwie.

Te wszystkich dążenia opierają się o Królewiec, gdzie tkwi ośrodek całego oddziaływania na Poznań, Wilno, Kraków. Tam zwracają się oczy senatorów, co korespondują z Albrechtem Pruskim w sprawach kultury, tam zdąża nawet szara brać szlachecka i mieszczańska po naukę, tam znajdują oparcie i pomoc wszystkie przedsięwzięcia drukarzy, co szerzą w państwie broszury agitacyjne, katechizmy, kancjonały, traktaty moralizujące. Narodziny literatury polskiej dokonywują się pod kątem wyznaniowym.

A ośrodkiem wyznaniowym są wtedy Prusy Wschodnie, gdzie nawet małe miasteczka, jak Ełk, posiadają drukarnie polskie, co przeznaczają swe druki nietylko dla miejscowej ludności mazurskiej, ale i całego państwa Jagiellonów. Znaczy to, że triumfalny pochód reformacji ma początek w pruskim luteraniźmie, co zakorzenia się w miastach pomorskich i wielkopolskich, sięga w puszcze litewskie, by znaleźć oparcie w Wilnie, wreszcie kusi się o Kraków, by wszędzie szerzyć pragnienie odmiany, dążyć do zeświecczenia szkół, do naprawy obyczajów i karności kościelnej, umacniać wpływ języka narodowego.

Polskie państwo nowożytne ze swym królem, którego władzę ograniczają prawa, ze swym senatem i sejmem, który dzieli z nim władzę, ze swymi trybunałami, które wydają kolegjalne wyroki sądowe, ze swemi wyższemi i średniemi szkołami o charakterze humanistycznym i udziałem żywiołu świeckiego, ma źródło w ruchu zdążającym do podniesienia kultury mas. Jego kultura prawnicza gruntuje się również w tym ruchu, bo trudno jej pojąć bez zbieracza statutów i zwolennika reformy Jakóba Przyłuskiego. Statyści, jak Orzechowski, Frycz, czerpią swe podniety w tym ruchu, a wieńcząca to wszystko kultura literacka lat Kochanowskiego ma zą swe źródło wskazania królewieckie. Uniwersytet krakowski pozostaje bowiem ciągle w tyle, gdyż ani humanizm ani reformacja nie znajdują w nim prawdziwych i wytrwałych zwolenników. Stąd pochodzi emigracja młodzieży do Królewca, względnie do Niemiec, których dążności kulturalnych jest Królewiec najdalej na wschód wysuniętą placówką. Te dążności, co zmierzają do umocnienia władzy państwowej, umoralnienia kleru, podniesienia szkół, wychodzą na pożytek państwu. Pod ich wpływem wzmaga się świadomość narodowa szerszych warstw, co przychodzą do głosu. Pod ich wpływem budzi się poczucie niebezpieczeństwa także w klerze katolickim, który, za przykładem Królewca, poczyna zwracać się do pogardzonego języka polskiego jako narzędzia agitacji.

Zaciekli łacinnicy, jak Kromer, Orzechowski, Wujek i inni, ogłaszają dialogi, traktaty, przekłady tekstu biblijnego po polsku. Z Królewica grozi bowiem zalew propagandy tem więcej, że sprowadza on najtęższych głowaczy ruchu na zachodzie, co zwracają się do króla z wołaniem o reformę. Im spieszy zaś w pomoc działacz reformacyjny Rej, co swą rozległą działalnością o charakterze wyznaniowym dowiódł, że Polacy nie gęsi, ale swój język mają. Za jego przykładem idzie zaś odsuwający się od łaciny Kochanowski.

Jeżeli zaś kultura polska sięga swemi wpływami na Litwę, Białoruś, Ukrainę i do Moskwy, zawdzięcza to autorytetowi literatury, co staje się potężnem narzędziem państwowej propagandy. Pisać po polsku nietylko dla elity, ale i mas nauczono się pod działaniem inicjatywy Królewca, gdzie zjawiły się też pierwsze druki litewskie. Jeżeli mała kultura litewska tam znalazła swe oparcie, tem bardziej nie mogła nie oprzeć się o nie polska, jeżeli chciała sięgnąć po władztwo od Odry i Dniepru i od Karpat do Bałtyku.

Nie jest tedy przesadą, jeżeli uważa się Prusy Wschodnie za kolebkę polskiej literatury. W świadomości, że stanowią one część państwa, szlachta domagała się ich wcielenia do jedności, jak to stało się z Litwą. Stanowiły one część państwa, bo dawały inicjatywę w tem, co powinno było należeć do Wielkopolski lub Małopolski. Ich jedność z państwem polskiem znajduje w tych inicjatywach pełne potwierdzenie a zarazem naukę dla przyszłości.

AGENCI RZĄDOWI BADAJĄ KSIĘGI BIURA POŻYCZKOWEGO.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.)

wpływowemi osobistościami w Washingtonie, oskarżyło go przed L. J. Hassenaurem, pierwszym asystentem prokuratora federalnego.

Jakkolwiek rząd nie wniósł jeszcze żadnych specyficznych zarzutów, p. Hassenauer powiedział, że owe pięć osób stwierdziły, iż zapłaciły Patlakowi $2,500 za obiecaną pomoc w uzyskaniu pożyczek.

Jedna ze skarżących osób powiedziała, że zapłaciła Patlakowi $1,400. Dziesięciu innych klientów szwindlera miało stanąć dzisiaj przed prokuratorem i stwierdzić, że zapłacili mu łącznie $25,000 za pomoc w uzyskaniu pożyczek.

Adwokat Patlaka, Samuel Hoffman, oznajmił, że oprze obronę na nałogowem używaniu przez swego klienta proszków na ból głowy, które go robiły niepoczytalnym umysłowo.

Patlak stoi wobec trzech zarzutów sprzeniewierzenia i jednego oskarżającego go o uzyskanie pieniędzy pod fałszywemi pretensjami.

Plezjozaurus, wężojaszczur, olbrzymi płaz kopalny z małą głową, a bardzo długą szyją i kadłubem zwierzęcia ssącego, znajdowany w pokładach mezozoicznych.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The prince used a strand of hair to identify Cinderella			
2. Ignatius de Loyola founded the Order of Jesuits			
3. Baltimore, Md., is known as "The City of Churches"			
4. The two colors of chartreuse are green and yellow			
5. The native habitat of the cobra de capello is Australia			
6. Commander Richard Byrd discovered the South Pole			
7. Christopher Columbus was born in Genoa, Italy			
8. George Washington's mother made the first United States flag			
9. Robert Louis Stevenson wrote "Treasure Island"			
10. The Carpathian mountains are in central Europe, between Czechoslovakia and Poland			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Przewaliła się burza przez pola i poczęła tłuc rękoma o korony okwieconych drzew, których zagłada była szybka, bowiem kwiecie padało tłumem, jak trupy niezliczonych motyli, a strugi wody, dołem lecące, porywały je wmig, mieszały je wnet brudnemi, obłoconemi rękoma z nawałą piasku i niosły jeszcze dalej, na zupełne zatracenie. Więc burza, dokonawszy dzieła, zwróciła oczy na samotny, potężny, mocno wparty w ziemię dąb, wyniosły samotnik stał nieopodal domu, dostojny i uroczysty, groźnie szumiący, bez lęku i trwogi, mądry starzec, co się wparł tysiącem korzeni w ziemię i tysiąc już przeżywszy nawałnic, doświadczony, ostrzegł wielkim, nagłym szumem wszystko mizerne, słabe i wiotkie, co rosło w cieniu jego mądrej powagi, a potem szumieć począł ciszej, lecz głucho, miotając naokoł własne liście z nadmiernego gniewu, jak pyszny rycerz, co się do walki pręży, wściekłość utajoną podsyca a z niecierpliwości wielkiej potrząsa wspaniałym pióropuszem na hełmie, tak, że pierze zeń leci z wichrem. Dojrzała burza ten dąb, w moc e swoje dufny, i nagła ogarnęła ją wściekłość: głosem ryczącej trąby wszystkie porozbiegane zwołała wichry i, owinąwszy się potężnym tumanem w wojennym tańcu, rzuciła się na tego olbrzyma, tak, że konary wszystkie zatrzeszczały, jak kości ludzkie, kiedy się niedźwiedź znagła na osiłka rzuci. Ryknął wichr i dąb zaszumiał potężnym głosem, aż wreszcie jęknął z bólu, ramię mu bowiem jedno opadło, oddarte od ciała pod okropnym ciosem, jęk jednak był krótki i zginął w poświście i znów zmagać się poczęli. Rwały go wichry za czub, kąsały zębem potężne garby i narośle, co nabrzmiały jak muskuły na ramieniu potężnego człowieka, bił w niego deszcz, jak rój kul, kąsający na wojnie, a on stał niewzruszony. Aż się nagle cisza uczyniła śmiertelna na jeden, niezmiernie krótki moment, tak straszna że się jej przeraził mądry dąb, zło wietrząc, gdyż szumieć przestał, wicher się na moment skulił, aż się świat cały zatrząsł i załomotał tak, jakby znagła niezmierną wagą chmur obciążone sklepienie niebieskie urwało i padło. Rozstąpiło się powietrze pod straszliwym naporem, rozbłysnął ogromny pożar i piorun biały, do białości rozpalony złym gniewem, strzelił w sam środek kosmatej od mchów piersi dębu i rozorał ją, aż wnętrza, gdzie w tej chwili pękło serce drzewa, ukryte w czterystu potężnych słojach.

— Jezus, Marja! — krzyknęła panna Relska, siedząc wkulona w kąt kanapy.

W tej chwili stanął we drzwiach lekarz i dał im ręką znak.

Podniósł się pierwszy Tomasz Relski, potem wszyscy za nim i oszołomieni, przerażeni, nie rozumiejąc, co się stało, jakby zahipnotyzowani, szli za doktorem.

Pułkownik był śmiertelnie blady; lewą rękę trzymał na piersi, a prawą kurczowo ściskał róg poduszki; oczy miał zupełnie szklane i utkwione we drzwi; jakąś straszliwą resztką świadomości rozeznawał wchodzące osoby, jakby rozumiał, że w szeregu znajdzie się on. Widząc, że już nikt więcej nie wchodzi, rozszerzył źrenice jeszcze bardziej i wydobył z piersi głęboki, przejmujący, krwawy jęk; poruszał ustami, jakby chciał coś mówić.

Jadzia przypadła do nóg i wtuliła twarz w pościel, łkając. Oni zaś, czterej, rezydenci pana pułkownika, stanęli w szeregu koło łóżka, oparci na kijach, przerażeni, aż do dna duszy, lecz śmiertelnym spokojem spokojni, jak starzy żołnierze, powołani nagle do apelu, starcy wspaniali i dostojni. Utkwili oczy w konającego i mętem mózgów rozmyślali, że oto z ich szeregu ubywa najdostojniejszy i serca im pozamienia w trumny, że się staną puste i że strata to jest ich tylko, lecz tej ziemi i tego narodu, który jest z tej ziemi, że się ich samotność uczyni teraz jeszcze większa, albowiem odchodzi z tą duszą to, co jedno zdolne jest wypełnić życie: wielka miłość.

Widzieli jeszcze raz przez mgłę, jak się lekarz nad nim pochylił, jak potem pułkownik spojrzał na nich cudownym wzrokiem, mądrym jak śmierć i jak śmierć cichym, jak chciał jeszcze spojrzeć na Jadzię, lecz mu się w tej chwili twarz pokryła szarym cieniem i oczy w głąb uciekły. Ręka opadła bezwładnie.

Woddali już, ciszej huczała burza, konaniu swemu coraz bledszą świecąc błyskawicą.

W tej chwili, jakby nagła rozpacz ich zbudziła, coś się z nimi stało dziwnego: wyprostowali się wszyscy czterej, jak żołnierze na mustrze i nagle, wśród śmiertelnej ciszy ozwał się jakiś zduszony, zaprawiony krwią, do straszliwego jęku podobny, nieludzki głos Zakliki:

— Prezentuj broń!

Oni zaś na tę komendę podnieśli kije i trzymali je w dłoniach przed sobą, jak karabiny. Teraz dopiero z oczu pociekły im łzy, tak, że wyglądali, jak płaczące posągi. Lekarz płakał.

Stali tak jeszcze zmartwiali, wyprostowani, uroczyści kiedy się od drzwi ozwał nagły głos:

— Powarjowaliście, czy co?

Zygmunt Bolski stał we drzwiach z kimś drugim, ociekający deszczem, patrzący w zdumieniu i ze złym błyskiem w oczach.

X.

Z młodym Bolskim przybył towarzysz jego i podług wzajemnej umowy przyjaciel, pan Alojzy Szok, wedle tytulatury do użytku policji — literat, wedle własnej zaś „człowiek zachodni". Przyjaźń jego z Bolskim polegała na cichem porozumieniu, korzystnem dla stron obu: Bolski go uważał za wisielca, on zaś Bolskiego za chłystka, o czem obaj wiedzieli doskonale, nigdy sobie tego nie wypowiedziawszy, pojęli się jednakże bez słowa, krótko na siebie spojrzawszy. Znaleźli się w wielkim tłumie, jako dwie dusze, które telepatycznie dawno o sobie wiedziały, co wiedziały, zrozumieli zaś przy pierwszem spotkaniu, że są sobie nawzajem potrzebni. Bolski był patronem, Szok chytrym wyzwoleńcem, którego można użyć do wszystkiego, cuchnąca bowiem padliną, zła sprytna, mądra, zezem patrząca podstępna jego dusza, była okiem i ręką leniwego patrona, nienawidząc go równocześnie ukrytą głęboka plebejską nienawiścią wyniesioną z zielonej stęchlizmy zaułka, najgorszą z nienawiści, gdyż boleśnie uśmiechniętą, czekającą cierpliwie swego czasu, dojrzewającą powoli, jak nieczysty wrzód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEZ YOU Answers

1. False. Glass slipper. 2. True. 3. False. Brooklyn, N. Y. 4. True. 5. False. Asia. 6. False. Roald Amundsen in 1911. 7. True. 8. False. Betsy Ross. 9. True. 10. True.

Na próbę.

Jan: — Dlaczego kokietowałaś mnie, pozwalałaś się zabierać do opery, teatru co wieczora? Dlaczego zachęcałaś mnie, skoro byłaś już zaręczona?

Stefa: — Chciałam wypróbować swoją miłość dla Stefana.

Kowalewski Prezesem Federacji Pracy w New Yorku.

Albany, N. Y., 12. grudnia.— Emanuel Kowalewski z Rochester został obrany prezesem stanowej Federacji Pracy w New Yorku. Obejmując urzędowanie, p. Kowalewski zapowiedział rozwinięcie energicznych starań w legislaturze o przeprowadzenie ustawy o ubezpeczeniu od bezrobocia. Zdaniem jego, robotnik powinien pobierać minimalnie $15 tygodniowo w czasie bezrobocia.

Dwóch Młodych Polaków Skazanych.

Jersey City, 12. grudnia. — Stefan Zamorski i Walenty W. Kowalski, chłopcy 17-letni, oby dwaj z Secaucus, N. J., zostali zasądzeni każdy na 25 lat więzienia za zabicie 60-letniego człowieka w napadzie rabunkowym. Wydając wyrok, sędzia powiatowy Brown wskazał na potrzebę szybkiego i surowego wymiaru sprawiedliwości, jako odstraszającego przykładu dla młodocianych kryminalistów.

Polak na Stanowisku Sędziego w Baltimore.

Mecenas Siewierski mianowany do sądu małoletnich.

Baltimore, Md., 12. grudnia. Mecenas Piotr M. Siewierski został mianowany sędzią w sądzie dla spraw małoletnich. Urząd ten piastował on już poprzednio przez cztery lata, nie uzyskał jednak zaraz ponownej nominacji, aż dopiero teraz. — Ostatnio był doradcą prawnym Home Owner's Loan Corp., które to stanowisko opuści.

Dwaj inni obywatele polskiego pochodzenia, adwokaci Jan J. Nowakowski, obecnie główny klerk legislatury w Maryland i Aleksander Latowski, dostali posady w biurze federalnej korporacji pożyczkowej.

SREBRNY JUBILEUSZ KS. PRAŁATA URBANA.

Perth Amboy, N. J., 12. grudnia. — W ub. tygodniu odbyły się tu uroczystości srebrnego jubileuszu ks. prałata Józefa Urbana, który przez dwadzieścia lat proboszczuje w parafji p. w. św. Szczepana. Około 70 księży z bliższych i dalszych okolic wzięło udział w uroczystości.

PREZYDENT STWORZYŁ NOWĄ AGENCJĘ HANDLOWĄ.

Washington, 12. grudnia. — Prezydent Roosevelt stworzył wczoraj tymczasowy komitet, który ma naszkicować plany stałej maszynerji dla rozwoju i ekspanzji amerykańskiego handlu zagranicznego. Na czele komitetu stanął George N. Peek, który był do niedawna szefem administracji przystosowania rolniczego.

Następcą Peeka ma być Chester Davis, a Peek pozostanie na czele nowej organizacji handlowej po jej ukonstytuowaniu się na stałe.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

THE KIDS LEARNED THIS FROM A COUPLE OF NEIGHBORS

WHAT'S ALL THIS SHOUTING?

IT'S STUBBY AN' ME NOT BEING ON SPEAKIN' TERMS!

PREZYDENT I EKSPERCI ROZWAŻAJĄ RATĘ PODATKÓW OD WÓDKI.

Podatek $2.60 od Galona Uważany za Zbyt Wysoki.

Washington, 12. grudnia. — Prezydent Roosevelt interwenjował wczoraj w sporze o federalne podatki od trunków.

Poinformowany o rosnącej wśród kongresmanów opozycji przeciw podatkowi $2.60 od galona wódki, proponowanemu przez między-departamentową komisję kontroli trunków, Prezydent wezwał do siebie rządowych doradców w rzeczach trunków oraz członków senackiej komisji finansowej i poselskiej komisji dróg i sposobów, przygotowujących rekomendacje dla kongresu.

Prezydent nie zdeklarował się za podatkiem $2.60 od galona i były wskazówki, że skłania się raczej za niższym podatkiem, tak aby ceny nie były wygórowane i w ten sposób nie dawały zachęty do butlegerstwa.

Obydwie komisje zebrały się na wspólnej sesji, aby rozpocząć studjowanie ustawodawstwa o trunkach, nie mogły jednak zrobić większego postępu, bowiem skarb nie miał jeszcze gotowych rekomendacyj. Zwłoka obudziła krytycyzm tak pomiędzy republikanami jak i demokratami.

Prezydent Roosevelt ma się odnosić przychylnie do propozycji ściągania przez rząd federalny całego podatku galonowego od trunków i zwracania proporcjonalnych części tym stanom „mokrym", które nie nałożą takiego podatku.

Zdaniem eksperów, podatek wódki wyższy niż $2 od galona spowoduje znów butlegerstwo na wielką skalę. Kongr. Cullen z N. Y. proponuje zatrzymanie obecnego podatku $1.10 od galona na 6-miesięczny okres próbny.

KIEPURA ZAPŁACIŁ ZA TRZĘSIENIE... ZIEMI

Paryż. — Dziennik „Wiarus Polski" podał następującą wiadomość w swym dodatku humorystycznym: — Podczas nakręcania scen do filmu „Neapol śpiewające miasto," znakomity tenor, Jan Kiepura, bawił tu z trupą aktorów w miejscowości Torre del Greco pod Neapolem.

Pewnej nocy mistrz wrócił do hotelu w świetnym humorze, wypił butelkę szampana i położył się spać.

Trzeba trafu, że tejże nocy było trzęsienie ziemi, wprawdzie niezbyt groźne, ale szkodliwe. Mimo to mistrz nic nie słyszał, spał bowiem jak zabity.

Obudziwszy się rano, Kiepura z niesmakiem stwierdził, że nie tylko leży w ubraniu, ale w pokoju są potłuczone lustra, postrącane obrazy i pobite szyby w oknach.

Kawę przyniosła mu zapłakana pokojówka, a właściciel hotelu też był przygnębiony.

Widząc to wszystko, Kiepura zawstydził się nieco, wziął prysznic, zeszedł na parter i rzekł z szerokim gestem do gospodarza:

— Co było, to było, zapomnijmy o wszystkiem, za wszystko płacę!

Hotelarz w pierwszej chwili zdębiał, wkrótce jednak z właściwą południowcom szybką orjentacją połapał się w stanie rzeczy i wystawił Kiepurze rachunek za zdemolowanie hotelu.

Mistrz zapłacił bez wahania. I potem chwalił się swym niezwykłym temperamentem, jak to w Torre del Greco zdemolował 18 pokojów.

Zabłocka Okrutnie Zamordowana.

Detroit, Mich., 12. grudnia.— Ernest Ioria, lat 18, rozgniewany na Janinę Zabłocką, lat 20, za rzekome namawianie jej przyjaciółki do zerwania z nim romansu, zadał jej dziesięć ran nożem, zadusił i powiesił na klamce u drzwi. Jego zeznanie oczyściło z podejrzeń narzeczonego Zabłockiej, E. Cebulaka, którego policja trzymała i indagowała jako podejrzanego o morderstwo.

JESZCZE JEDEN MURZYN ZLYNCZOWANY.

Kountze, Tex., 12. grudnia. Dawid Gregory, Murzyn, który zniewolił i zamordował białą kobietę, został schwytany przez pościg i zlynczowany. Motłoch pastwił się jeszcze nad trupem, któremu wyciął serce z piersi a potem spalił.

REFORMATOR PROHIBICJI ZMARŁ W RENO.

Reno, Nev., 12. grudnia. — Edwin E. Roberts, były kongresman i mayor miasta Reno przez wiele lat, zmarł wczoraj po krótkiej chorobie.

Roberts zdobył w swoim czasie wielki rozgłos, kiedy oświadczył, że lekarstwem na zło prohibicji byłoby postawienie beczek z wódką na każdym narożniku do bezpłatnej dyspozycji publiczności.

Gawiedź, pospólstwo, gmin, motłoch, tłuszcza, hałastra, hałatajstwo.

ZE STANISŁAWOWA

W przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych, pod umiejętnem kierownictwem czcigodnych Siόstr Notre Damek. Program składa się z kilku numerów ciekawych i zabawnych, a najważniejszy z nich będzie zajmujący obrazek sceniczny pt. „Niema miejsca w gospodzie." Przy okazji będą rozdane nagrody tym dzieciom, które chlubnie popisały się w dorocznym sylabizowaniu szkolnem tak zwanym „Spelling Bee." Tutejszy ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C.R., tudzież jego księża asystenci, oraz czcigodne Siostry nauczcielki i dzieci szkolne wszystkich parafjan, jak najuprzejmiej zapraszają na to piękne przedstawienie.

*

Członkowie należący do Tow. Imienia Jezus, którzy zapisali się podczas misji św. mają zebranie dzisiaj we wtorek, dnia 12go grudnia, w sali Kościuszki, począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy proszeni są o przybycie, gdyż są ważne i niecierpiące zwłoki sprąwy do załatwienia.

*

Jedna z członkiń Bractwa Dziewic Różańcowych w dzień dziękczynienia uległa wypadkowi przy narożniku Ashland ave .i Blackhawk ul. o godzinie 8:30 wieczorem, przyczem zgubiła portmonetkę, w której znajdowały się pieniądze i klucze. Łaskawy znalazca proszony jest zgubę oddać osobie poszkodowanej. Z tą właśnie sprawą można się zgłosić do panny Marty Górzyńskiej, pnr. 1424 Holt ul.

*

Posiedzenie przedroczne Oddziału św. Józefa, nr. 49go Macierzy Polskiej, odbędzie się jutro, w środę, dnia 13go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej. Ze względu na wybór nowych urzędników, obecność wszystkich członków jest pożądaną. Prezesem jest p. Kazimierz Adamski, a sekretarzem p. Bronisław Perkowski.

Bractwo Dziewic Różańcowych urządza tradycyjną zabawę gwiazdkową, pospolicie zwaną „Christmas Party" w drugie święto Bożego Narodzenia, w dzień św. Szczepana, 26go grudnia, w salach dolnych, o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zabawy zapowiada dużo miłych niespodzianek. Wszystkie członkinie, bez względu na wiek, młodziutkie, młode czy starsze, proszone są o wzięcie udziału w tej zabawie. Wstęp wolny dla wszystkich członkiń. Przełożona taki wydaje do swych członkiń apel: „Come girls, step lively."

*

Miejscowy organista, p. Stanisław Skibiński, który chociaż zajęty jest roznoszeniem tradycyjnych opłatków wigilijnych, po domach stanisławowwian, to jednak znajduje odrobinkę czasu na odbywanie lekcyj z chórami, które przygotowuje na święta Bożego Narodzenia, które są tak miłe, tak radosne dla serca każdego człowieka.

*

Komitet z ramienia Bractwa Dziewic Różańcowych, który zajął się zeszło-niedzielną zabawą kostkowo-karcianą, na korzyść parafji, czuje się w obowiązku złożenia tym, którzy raczyli ofiarować premje i tym, którzy przybyli i w jednem kółku wspólnie się zabawili, szczere uznanie i serdeczną podziękę. Praca na korzyść parafji jest pracą na chwałę Bożą. Wobec tego te panny, które zabawę tą urządziły, jak również te które złożyły premje, oraz wszyscy ci, którzy zabawę poparli, mają przynajmniej to zadowolenie, że spełnili obowiązek pochwały godny. Tym, jak powiada ks. Jan S. Ratajczak, C.R., kapelan bractwa, P n Bóg błogosławić będzie, bo kto szczerze dla parafji pracuje, tego Bóg obdarza hojnemi łaskami. Oby to Dzieciątko Jezus, którego pamiątkę narodzin za dni kilka obchodzić będziemy, darzyło wszystkich czerstwem zdrowiem.

Z JÓZAFATOWA.

Posiedzenie Dworu św. Leopolda odbędzie się dzisiaj wieczorem; jutro na posiedzenie przyjdą członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo, a w czwartek wieczorem Dwór Niewiast św. Józafata.

*

Wszyscy, którzy dotychczas zwiedzili lokal klubowy dziewcząt józafatowskich, należących do oddziału C. Y. O., to podziwiają gustowne umeblowanie i wogóle całe urządzenie. Dziewczęta klubowczynie, noszą się z myślą zaproszenia swoich matek do klubu na święta Bożego Narodzenia, ażeby i one zobaczyły ten lokal służący dla ich córek jako miejsce miłych i koleżeńskich rozrywek w wolnych chwilach, przyczem odbędzie się na cześć matek zabawa towarzyska.

Dziewczęta józafatowskie, z oddziału C. Y. O., wcale nie ustępują chłopcom pod względem sprytności i zwinności w grach piłkarskich. I one umieją grać... a juści...

*

Wszyscy chłopcy i dziewczęta, którzy nie należą do skautów józafatowskich, powinni się zapisać, by nauczyć się karności i posłuszeństwa, a przytem są ćwiczenia, które są nadzwyczaj skuteczne dla zdrowia młodzieży.

*

Posiedzenia Klubu Młodzieńców św. Józafata przypadają w tym miesięcu, w czwartek, d. 14go i w czwartek, dnia 28go grudnia. Wybór nowych urzędników odbędzie się na posiedzeniu, dnia 28go b. m.

*

Józafatowianie, lubownicy kręglarstwa (bowling), mogą korzystać ze sposobności używania kręgielni w każdą niedzielę po południu. Młodzież z klubu józafatowskiego, odstąpiła niedziele głównie do dyspozycji wszystkich parafjan.

*

Już niezadługo, bo zaledwie za kilkanaście dni obchodzić będziemy pamiątkę narodzin Jezusa, który przywrócił ludzkości pokój, lecz tylko tym, którzy są czystego serca, dobrej woli, którzy Boga kochają i obowiązki swoje względem Niego spełniają. Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia odprawiona zostanie o godzinie 6 rano. Inne Msze św. odbędą się o 7:30, 8:30, 9:30, Suma o 10:30. Nieszpory po południu o zwykłym czasie.

*

Posiedzenia towarzystw w przyszłym tygodniu, począwszy w niedzielę, dnia 17go grudnia, odbędą się w porządku następującym: Bractwo Wstrzemięźliwości, o 1:30 i Dwór św. Józafata, o 1:30 po poł.; Tow. Polek Matki Boskiej Nieust. Pomocy o 2ej, Tow. Macierzy Polskiej o 2ej. Tow. Ołtarza i Kółko Dziewic w poniedziałek wieczorem. Tow. św. Wincentego a Paulo we środę wieczorem. — Tow. Polek św. Heleny w czwartek wieczorem. Będzie to roczne posiedzenie tego towarzystwa, wobec tego zarząd uprasza członkinie o przybycie na to posiedzenie, gdyż będą wybory nowych urzędniczek.

Z Kółka Henryka Sienkiewicza.

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom i członkiniom Kółka L. D. H. Sienkiewicza, iż nader ważne i decydujące przyszłego roku prace i rozwój Kółka, posiedzenie przedroczne i wybór nowej administracji, odbędzie się we czwartek, dnia 14 grudnia, w sali kościelnej przy parafji św. Pankracego, przy 41szej i Kedzie ave. Zatem obowiązkiem każdego członka jest być obecnym przynajmniej na tem jednem i tak bardzo ważnem posiedzeniu od którego bardzo wiele zależeć będzie rok przyszły.

*

Z powodu choroby przewodniczącej komitetu oświaty kol. G. Zolla, zapowiedziany wieczorek w grudniu, musiał być odłożony. Jednakowoż, uprasza się wszystkich członków zaproszonych na wieczorek grudniowy, ażeby przygotowali się do wzięcia udziału w programie instalacyjnym.

Wielkie zainteresowanie budzi zbliżający się Siódmy Sejm Związku Pol. Kółek. Zarząd Centralny na ostatniem posiedzeniu uchwalił ażeby sejm ten odbył się w sąsiedniej nam dzielnicy Kazimierzowa i Romanowa. — Spodziewanem jest, że Kółko pracy społecznej i narodowej im. Sienkiewicza weźmie liczny udział w przygotowaniu i w sejmie.

*

Że Kółko H. Sienkiewicza ma w swem gronie ludzi zdolnych, chętnych i doświadczonych kierowników pracy społecznej i narodowej, świadczył fakt, że na ostatniem przedrocznem posiedzeniu Oddziału św. Józefa, Macierzy Polskiej, wybrano na zaszczytny urząd Prezesa, p. Stefana Kuziemkowskiego, a sekretarzem finansowym p. L. Meger, członków Kółka H. Sienkiewicza. Wyborom przewodniczył p. Wład. Zolla, także członek Kółka.

Gaśnik jest to przyrząd do gaszenia świec w kształcie kapturka.

PO POŻARZE W ARGO.



Ks. Wałenty Beliński, proboszcz parafji św. Błażeja w Argo, Ill., ogląda zniszczenie, spowodowane pożarem w domu Siόstr Nazaretanek, tamtejszych nauczycielek. Siostra przełożona, Sulpicja, za ratowanie z ognia zakonnic wobec niebezpieczeństwa utraty własnego życia, zasłużyła sobie na miano bohaterki.

Akcja ratunkowa rządu Roosevelta rozszerza się stopniowo na coraz to nowe klasy dotkniętej kryzysem ludności. W najbliższym czasie, około 2,500 bezrobotnych artystów-malarzy dekoracyjnych, rzeźbiarzy i snycerzy — dostanie pracę przy odnawianiu i upiększaniu gmachów federalnych i innych budynków publicznych. — Przeciętny artysta, to także jeden z „zapomnianych" ludzi i nietylko w krzyzysie, ale często przez całe życie.

* * *

Przedsiębiorstwa, idące na rękę Prezydentowi w jego dążeniach do podniesienia siły nabywczej mas ludności, coraz częściej starają się swoją kooperacje poprzeć czynem. Ostatnio, spółka California Conserving Co. w San Francisco rozdała wszystkim swoim robotnikom po $10 z tym warunkiem, że mają je zaraz wydać na rzeczy, których potrzebują, a na które nie mogliby sobie pozwolić bez tej dziesiątki. — To lepsze, niż krytykowanie i przeszkadzanie Prezydentowi w jego robocie. Prawda?

* * *

Kardynał O'Connell z Bostonu powiada, że jest równie łatwo być niesprawiedliwym dla bogatych, jak dla biednych i występuje przeciw modnemu dzisiaj ryczałtowemu potępianiu bankierów, wśród których — jak powiada — jest bardzo wielu najuczciwszych ludzi. — Oczywiście, sam fakt, że ktoś stoi na czele jakiejś instytucji finansowej, nie jest zbrodnią, jeżeli ten ktoś i sam ma czyste ręce i daje pilne baczenie na uczciwe zawiadowanie majątkiem publiczności. Nikt też nie żywi żadnego ankoru do tego typu bankierów. Niestety, masy skrzywdzonej ludności przekonały się na własnej skórze, że taki typ jest rzadkością, nic więc dziwnego, że teraz generalizują, kiedy mówią o „bankierach."

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 5 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $66.00; bondy 7-proc. $85.75; bondy 6-proc. $60.00.

12,000,000 tuzinów jaj dla biednych.

Washington. — Do listy artykułów spożywczych rozdawanych przez rząd biednym dodano ostatnio i jaja. Federalna administracja ratunkowa poleciła zakupienie na ten cel 12,000,000 tuzinów jaj.

Pociąg zabił matkę i 3 dzieci.

Bellefonte, Pa. — Pociąg osobowy rozbił na podmiejskiej krzyżówce samochód, zabijając na miejscu J. Mattisową i jej troje drobnych dzieci. Straszny wypadek zdarzył się podczas oślepiającej zawiei śnieżnej.

Rozszerzalność jest to właściwość ciał rozszerzania się pod wpływem ciepła.

Trzy lata w letargu.

Wiedeń, Austrja. — Sensację w świecie medycznym budzi wypadek letargu jakiemu uległa żona pewnego kolejarza. Zasnęła ona w 1930, a dopiero w tych dniach ocknęła się z letargu, wyczerpana i wychudzona jak szkielet. Przez całe trzy lata karmiono ją sztucznie.

Kiepskie czasy.

Dozorca więzienny do zwolnionego więźnia:

— Dzisiaj opuszczasz więzienie.

Więzień: — Ach, mój Boże, cóż takiego przeskrobałem? — Trzeba być bez sumienia, by w tych ciężkich czasach wyrzucać kogoś na ulicę

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. — Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

NRA — WE DO OUR PART

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Coś Musi Być Zrobione.

Tydzień temu odbyło się masowe zebranie na Trójcowie, domagające się ogłoszenia moratorjum na hipoteki, bowiem ludzie tracą swoje domy całemi setkami i tysiącami — tracą to, co zazwyczaj stanowiło ich dumę i chlubę jednocześnie, albowiem w domach tych ulokowali oszczędności pracy lat najwydatniejszych a dzisiaj nie mogą się cieszyć owocem swej pracy.

Prezydent Roosevelt zna i rozumie tragedję, dlatego sprawił, że Kongres uchwalił tak zwany „The Home Owners' Loan Act", który stworzył specjalną korporację federalną właśnie w celu dopomagania właścicielom domów, którym grozi wydziedziczenie za nieopłacane procenty od hipoteki i samej hipoteki. Kongres uchwalił na ten cel dwieście tysięcy w gotówce a ponadto upoważnił korporację do wypuszczenia bondów na sumę dwóch miljardów ($2,000,000,000). W kraju powstała sieć biur korporacji, w której znalazło zatrudnienie przeszło dwanaście tysięcy ludzi, mianowanych „oczywiście, przez politykierów i na rekomendację politykierów.

Ale cała ta maszyna potężna nie działa sprawnie, utyka, kuleje nietylko w naszym stanie ale wszędzie. Rzecz polega na tem, iż ta korporacja idzie pomagać bondami tymczasem przyjmowanie bondów nie jest obowiązkowe i niektórzy ludzie ich nie chcą, a nie chcą znów dlatego, iż rząd gwarantował tylko procenty od bondów a nie same bondy.

Powstaje więc zabawna historja: kogoś chcą wydziedziczyć za nieopłaconą hipotekę. Zwraca się ten ktoś z prośbą o pożyczkę rządową. Korporacja nie daje pieniędzy tylko bondy, a właściciel hipoteki może te bondy przyjąć lub odrzucić. Ostatecznie więc właściciel domu jak był na łasce właściciela hipoteki, tak na tej łasce pozostał. Chce wziąć bondy rządowe — bardzo dobrze. Jeśli nie zechce — wyrzuca właściciela domu i dom zabiera. Jak widzimy, pomoc jest, ale człowiek z tej pomocy skorzystać nie może.

Dlatego obywatele dopominają się moratorjum, ponieważ niebezpieczeństwo wydziedziczenia istnieje w dalszym ciągu tak samo, jak przed powstaniem rządowej korporacji.

Żeby ta pomoc była naprawdę skuteczną, Pan Prezydent będzie musiał coś uczynić, żeby nie trzymać właściciela domu dalej na łasce właściciela hipoteki. Rozumiemy, że nie jest to rzecz łatwa. Zmusić ludzi do przyjmowania bondów, których spłaty się nie gwarantuje — nie można. A znów gdy nie będzie takiego zmuszenia, to wszelkie próby Prezydenta przyjścia ludziom z pomocą spełzną na niczem. Tylko olbrzymia armja zjadaczy chleba politycznego odnosi korzyści i wzajemnie się wspiera. Ci zaś, dla których pomoc została przenaczona, nie mogą z niej korzystać.

Zmienić Zarząd Czy Pozostawić?

Oto pytanie, z jakiem się spotykają liczne nasze organizacje i towarzystwa, które zazwyczaj w grudniu dokonują wyborów nowych urzędników.

Pytanie bezsprzecznie bardzo ważne z punktu widzenia materjalnych interesów danej organizacji. Jednakże winno się brać pod uwagę także interesy moralne.

Prawdą jest, że stary urzędnik zna dobre i słabe strony organizacji i z tego powodu jest w stanie służyć organizacji skuteczniej, jak nowoobrany urzędnik ale pod warunkiem, że naprawdę zechce służyć, że naprawdę zechce pracować dla organizacji. Wielu bowiem jest urzędników, którzy wiedzą, jak urząd pieścić, tymczasem w interesie organizacji leży, żeby urzędnik spełniał swój urząd a nie tylko go pieścił.

Jeżeli się więc postanowi zatrzymać starego urzędnika na urzędzie dlatego, że ma doświadczenie, że wszystko wie a nowy będzie się musiał wszystkiego uczyć, to musi to być pan, który urząd spełnia.

Powoływanie się na doświadczenie jest bardzo dobre szczególnie w wypadkach, gdy niema za dużo lub kompletny brak jest kandydatów doświadczonych. Doświadczenie ma urok. Ale jeśli tego doświadczenia używa się dla własnych korzyści a nie dla dobra organizacji, wtedy można z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego nad doświadczeniem urzędnika i na jego miejsce wybierać może mniej doświadczonego ale za to szczerze oddanego organizacji. Zdobędzie on doświadczenie jak inni je zdobyli przed nim.

Zatrzymanie starych urzędników na urzędach jest wskazane w niektórych razach. Naogół jednak powinno się unikać tej praktyki. Ludzi godnych ponownego wybrania jest zazwyczaj niewiele, więc trudniej jest zapewnić organizacji prawdziwe korzyści moralne i materjalne. Daleko prędzej narazić ją można na poważne przykrości a nawet straty materjalne i moralne zatrzymywaniem na urzędach ludzi niegodnych. Rzecz polega na tem, że taki pan urzędnik tak się przyzwyczai do swego urzędu, że z biegiem czasu uzna go za coś dziedzicznego a gdy jest chytry i przebiegły, gdy pragnie używać organizacji jako środka do zaspokojenia swoich ambicji, to łatwo tworzy koło siebie klikę, która zaczyna wywierać przemożny wpływ w organizacji i robić tak, jak je herszt każe. W takich razach interesy organizacji są spychane na szary koniec i dlatego nie powinno się zostawiać na urzędach starych urzędników, lecz stale wybierać nowych, żeby żaden nie przyzwyczaił się za bardzo i nie uznał organizacji za swoją własną.

Genjalni Francuzi.

Gdy pewna grupa ludzi chce się dostać do władzy a nie może celu osiągnąć bez pogwałcenia praw i przepisów, wtedy albo naprzód zaczyna dowodzić, że wszystkie te prawa i przepisy już się przeżyły i trzeba je zamienić nowemi, albo pogwałci je odrazu a potem usprawiedliwia swój gwałt temi samemi dowodzeniami. Tak zrobił Mussolini we Włoszech, o którym mówiono, że pogwałcił prawo żeby zapewnić prawu poszanowanie. Tak zrobiono w Austrji, w Rosji a ostatnio w Niemczech. Gdziekolwiek odbył się społeczny czy polityczny przewrót, czy też oba razem, wszystko brano za niewątpliwy dowód, że ustrój demokratyczny się przeżył, zestarzał się, zmurszał, że już nie jest w stanie służyć pożytecznie społeczeństwu i że trzeba koniecznie zastąpić go czemś innem. Najsilniejszy wyraz tego znajdujemy w jawnem zwalczaniu instytucyj parlamentarnych, które rzekomo kompletnie się przeżyły i stanowią dzisiaj już tylko zabytek.

W takiej chwili mimowoli biegniemy myślą do Francji i tam szukamy potwierdzenia lub odpowiedzi na wątpliwości. Francja dała demokracji dzisiejszy parlamentaryzm więc logiczną jest rzeczą przyjrzeć się, jak się mu tam powodzi. Czy i tam się przestarzał?

Nie. Nie widać tego wcale. Nawet przeciwne wrażenie się odnosi. A najważniejsze to to, że politycy francuscy umieją genjalnie używać parlamentu dla polityki międzynarodowej. Ile razy Francja poczuje się przyciśniętą do muru w sprawie polityki międzynarodowej, tyle razy następuje u niej kryzys rządowy, wywołany przez parlament, i trwa tak długo, aż Francja odzyska stanowisko i znajdzie się w sytuacji daleko korzystniejszej. Wtedy odrazu powstaje silny rząd i nie grozi mu obalenie aż znów powstanie kryzys międzynarodowy, podczas którego dla Francji staje się rzeczą bardzo wygodną mieć kryzys rządowy.

Weźmy obecną sytuację. Długie miesiące układów międzynarodowych w sprawie ograniczenia zbrojeń i zaspokojenia pretensyj niemieckich sprawiły, że Francja znalazła się w pozycji niewygodnej. Opozycja przeciwko niej wzrastała a ona znów nie mogła Niemcom ustąpić.

Upierać się przy swojem byłoby w takich razach rzeczą ryzykowną. Niemcy wykorzystałyby to dla swoich celów, dowodząc, że właśnie Francja wszystkiemu winna, i pozory byłyby silne na niekorzyść Francji. W takich razach daleko lepiej jest wywołać kryzys.

I tu znów rzecz bardzo ciekawa. W innych krajach rozpoczętoby kryzys od ostrego krytykowania ministra spraw zagranicznych. We Francji nie. Tam chwali się pana ministra spraw zagranicznych a woła się „na karpet" jakiegoś innego ministra i z niego robi się kozła ofiarnego. Inni ministrowie solidaryzują się wtedy z „kozłem ofiarnym" i następuje obalenie gabinetu. Potem zaczynają się przeciągłe pertraktacje tworzenia nowego rządu i ustanawiania rządu takiego, jaki w danej chwili jest potrzebny. Jeśli konjunktura jest pomyślna, powstaje rząd odrazu silny. Jeśli nie — robi się rząd słaby, chwiejny, niepewny, żeby mieć wymówkę, iż „nic nie da się zrobić w dziedzinie polityki zagranicznej, aż powstanie rząd silny."

Francuzi są genjalni!

KURPIE.

Szumi gaj, szumi gaj,
Po kraju, po długim,
To mi świat, to mi kraj
Nad Narwią, nad Bugiem.

Szumi bór, szumi las,
Sosna rośnie smolna —
Zboża nic, piasku w pas,
Ale dusza wolna.

Nie masz łąk, nie masz pasz,
Drogi wiatr zawiewa,
Lecz gdyś nasz, to je znasz
Po nacięciach drzewa.

Stary las — to nasz stryj,
Siwa wrona — ciotka,
Zwierza moc, zwierza bij,
Grzmoć co się napotka.

Borem dzik pędzi w dal,
Zacne to zdobycze,
Strzelbę chwyć, żwawo pal,
Dobre schaby dzicze.

Szumi bór, szumi gaj,
Szumi gałązeczka,
Wolny kraj, leśny kraj,
Środkiem płynie rzeczka.

Kurpik w nim po za pniem
Ze strzelbą się sadzi,
Kulką w lot nocą, dniem,
Dzikie bestje gładzi.

Dzielny człek Kurpik nasz
Choć obuwie z łyka,
Prawdy chcesz, spojrzyj w twarz,
I w serce Kurpika.

Przyszedł bój, z Moskwą bój,
Wrzawa się rozniesie,
Moskal mknie — bratku stój,
Kurpik siedzi w lesie.

Zszedł się tłum, z kumem kum,
— Wszyscy sobie kumy, —
W lesie szum, cichy tłum
Bierze na rozumy.

Trza się zbyć, trza się bić
Uradziła wioska,
W lasy bież, strzelbę chwyć,
W kim dusza kurpioska.

Szumi gaj, szumi gaj,
Szumi gałązeczka,
Wolny duch, wolny kraj,
A z Moskali sieczka.

T. LENARTOWICZ.

Z CUDZEJ GRZĘDY

GŁOS NARODU W JERSEY CITY, N. J., 30.-XI.—

Nie trzeba głęboko zastanawiać się, co jest powodem, że ludzie, zwłaszcza młodzi ludzie schodzą na drogę zbrodni. Tych powodów jest wiele.

Najgłówniejszym jednak jest wychowanie domowe. Chęć do używania nie jest wyłącznie własnością tych, którzy aktualnie zbrodnię popełniają, jest ona właściwą ogromnej masie społeczeństwa nie mającego zdrowych podstaw moralnych.

Zamiast przedstawiać dzieciom jako cel życia uczciwą pracę pożyteczną dla całego społeczeństwa, poświęcenie własnych chuci dla dobra ogółu, młode pokolenie jest wychowywane w idei, że celem życia jest zdobycie jak największych środków materjalnych, korzystanie z pracy innych, użycie.

W tej przewrotnej propagandzie biorą udział pisma, książki, teatry i niestety często sami rodzice młodego pokolenia.

Zbrodnia, pochodząca z chciwości będzie tak długo plagą ludzkości, dopóki społeczeństwo nie porzuci materjalistycznego poglądu na świat i życie i nie powróci do idealnych zapatrywań, że człowiek nie na to jest stworzony, aby był samolubem, lecz by działał i przyczyniał się do ogólnego dobra.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, WIS., 4. XII.—

Nieraz wyjaśnialiśmy jeden rys charakterystyczny niektórych naszych rodaków na Wychodźtwie, a mianowicie tych, co mianują się być Polakami tylko wtedy, gdy mają na uwadze jakąś korzyść dla siebie do zdobycia. Wtedy starają się wszystkich przekonywać o swoim patrjotyźmie i poświęceniu się dla ludu polskiego w Ameryce.

Nie słyszałeś, bracie rodaku, o jakimś osobniku dosłownie nic zgoła, ale zjawia się on na widowni życia polskiego i zaczyna wołać głośno: Patrzcie, jaki ja wielki patrjota, takie piękne polskie nazwisko noszę, a moi rodzice to lub tamto dla sprawy polskiej zrobili, wielce się dla ogółu zasłużyli.

Ale, co ty, bracie, zrobiłeś? — pada pytanie.

Niema odpowiedzi, bo ten obywatel nic dla sprawy polskiej nie zrobił.

Skąd jego takie nagłe zainteresowanie się patrjotyzmem i sprawami polskiemi? A no trzeba za przyczyną tego poszukać — i prawie zawsze nie jest trudno znaleźć, bo gdzieś niedaleko za tym krzykiem kryje się jakaś sprawa, najczęściej nadzieja otrzymania dobrego stanowiska przy pomocy tego krzyku patrjotycznego lub coś podobnego.

Gdybyśmy zechcieli zrobić dowcip i przy pomocy pisma ogłosić, że taka a taka posada, zresztą bardzo popłatna, jest do otrzymania, ale jeden jest warunek, że kandydat musi być naprawdę Polakiem, tobyście się mogli przekonać, że zgłosiłaby się wielka nawet liczba ludzi, o których nawet nigdy nie słyszeliście, że są Polakami, oni sami o tem zapomnieli, dopiero ta nadzieja posady im to przypomniała.

Wypada nam bardzo ostrożnie w czasach obecnych postępować, gdy o selekcję ludzi na stanowiska chodzi, bo za wielu jest „głodnych" tych posad, każdego więc sposobu użyją niektórzy, byle tylko siebie do miejsca pracy zaprowadzić.

„Niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można u nich złość wyplenić". Henryk Sienkiewicz.

Prezydent Roosevelt i Dwie Ameryki.

(Rekord Codzienny w Detroit, Mich.)

Od roku już, Stany Zjedn. stały się widownią, na której zmagają się dwie potężne siły, dwie Ameryki. Jedną z tych sił reprezentują ci, w rękach których skupione zostało 75 procent bogactw tego kraju. Drugą siłą — są szerokie warstwy narodu — farmerzy, robotnicy przemysłowi, profesjonaliści, drobny i średni handel i przemysł. Centralnym punktem tej gigantycznej walki jest Washington, centralną figurą Prezydent Roosevelt.

Walka toczy się o wartość dolara. Znaczenie społeczne tej walki jest tak olbrzymie, że od wyniku jej można śmiało uzależnić przyszłość kraju.

Niewielka grupa plutokracji amerykańskiej, przez swych zaufanych ludzi i przez swoich generałów, prowadzi jawną i zakulisową walkę za stabilizacją dolara. Wizyta Morgana w Białym Domu, wizyta Raskoba, oraz innych tuzów plutokracji jest najlepszym tego dowodem.

Z amerykańską współdziała i cała międzynarodowa plutokracja.

W Londynie kolportuje się sensacyjne wiadomości, że dolar ma być ustabilizowany. Podawane są nawet pewne szczegóły porozumienia, jakie miało nastąpić pomiędzy rządami St. Zjednoczonych, Anglją i Francją, które ma zmierzać do usunięcia wahań walut i byłoby wyrazem faktycznej stabilizacji.

Aczkolwiek pogłoski te są mgliste i niewyjaśnione, to jednak ten mają skutek, że dolar zwyżkuje już od paru tygodni. Zwyżkuje nawet w stosunku do cen złota, jaką skarb za nie płaci.

Sfery finansowe angielskie motywują zwyżkę tę tem, że Anglja musi nabyć odpowiednią sumę dolarów, aby wystarczyła na zapłacenie pewnego procentu raty dłużnej, jaka przypada do płacenia Stanom Zjednoczonym w dniu 15-go grudnia. Te właśnie zakupy miały sprawić, że dolar zaczął zwyżkować.

Ponieważ jednak to nabywanie zaczęło się na miesiąc przed płaceniem raty i Anglja nie bała się, że dolar może spaść w cenie, coby naraziło skarb państwa na poważne straty, pogłoski o porozumieniu, mogą być uzasadnione. Rząd angielski musiał być pewnym, że dolar pójdzie wgórę i tak się rzeczywiście stało.

Inaczej jednak na tę sprawę patrzy ta druga Ameryka. Ta nie chce stabilizacji dolara, a przynajmniej nie chce go na podstawie obecnej jego wartości.

Ta druga Ameryka domaga się puszczenia w ruch pras drukarskich, domaga się inflacji.

Zwolennicy inflacji nie jeżdżą do prezydenta, ale nie kryją się ze swymi, co do tego poglądami. Są oni silni w Kongresie. I dlatego główna batalja rozegra się za miesiąc, gdy zwołaną zostanie sesja Kongresu.

Zwolennicy inflacji wychodzą z tego założenia, że tylko drogą potanienia dolara mogą szerokie masy ludności, państwo i municypalja wydobyć się z toni, w jaką ich wtrąciła depresja gospodarcza. Tylko tańszym dolarem mogą wyrównać swoje zobowiązania.

Prezydent Roosevelt zdaje się, będzie czekał decyzji Kongresu. Do tego czasu będzie się starał utrzymać fluktuację dolara w granicach jego obecnej wartości. Gdy Kongres a nie on zadecyduje drukowanie banknotów, dla prezydenta będzie wygodniej.

Dlatego sesja Kongresu, który zbiera się w dniu 3-go stycznia, zapowiada się ogromnie ciekawie. Zetrą się tam dwie Ameryki. Prezydent Roosevelt z obowiązku przymknie do tej, która zwycięży. My wierzymy, że przegra zimne, bezduszne złoto. Że Kongresem pokieruje dobro całego narodu, pokieruje obowiązek. Inflacja jest dziś koniecznością, jeżeli kraj ma wejść na drogę prosperity.

Odpowiedź Redakcji.

Hallerczykom: Autograf generała Hallera brzmi: w Chicago w Ameryce Związku Polek, dnia 7-go listopada, 1923 r. p. (roku pańskiego).

*

Panu J. C, z Maplewood ave.: Tak, żona musi wnieść skargę do sądu.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

CZEGO SIĘ BOI?

— Sze boje ataka gazowego...

— Wstyd, taki poważny kupiec i ojciec licznej rodziny powinien być do tego przyzwyczajony...

PRZYKŁAD.

— Panie Morys — mówił bankier do swego kasjera — jak można być tak roztargniony! Pan jeszcze kiedyś ucieknie z banku, a zapomni ukraść pieniędzy z kasy.

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Krzywousty wistocie najstarszego uczynił głową i dał mu władzę zwierzchnią nad braćmi, ale oni byli równymi mu książętami, z których każdy panował u siebie. Wspólne tylko niebezpieczeństwo i sprawy wspólne miały ich gromadzić pod chorągiew starszego. Ziemie były w związku z sobą, ale nie w podległości, krakowska dzielnica siostrą starszą i szła przodem.

Tu zaś w Krakowie nie pomału się około tego krzątano, jakby rozbite ziemie w jedno zlać, władzę w jedną rękę dać, a młodszą bracię wydziedziczyć. Mówiono o tem głośno, wzdychano, nie tając się.

Zamek roił się Niemcami, o i ci z domowej służby, którzy nimi nie byli, na sposób niemiecki przystrojeni i uzbrojeni chodzili.

Gdy Jaksa przybył do Krakowa z listami biskupiemi i zaleceniem od Petrka, dosyć dworno w kilkanaście koni, nie jechał wprost na zamek, ale obyczajem ówczesnym, gdy gospód dla rycerstwa w mieście nie było, wprosił się do bogatego mieszczanina, Lorka, który Jaksów zdawna znał i chętnie ich u siebie podejmował. Stąd dopiero, przyodziawszy się, miał się udać do biskupa i do księcia Władysława.

Stojąc jeszcze w ulicy a rozglądając się, postrzegł od zamku idącego strojnego i zbrojnego mężczyznę, który, jakby tylko co z konia zsiadł, przy ostrogach w płaszczu sunął kędyś między ogrody. Młody chłop ów, wyglądający na dworaka, wiekiem równy Jaksie, pogwizdywał, idąc, a oczyma rzucając na wszystkie strony; twarz mu się śmiała, był dobrej myśli. Mijał już dworek Lorka, niespostrzegłszy Jaksy, gdy ten, wpatrzywszy się w niego, poskoczył doganiając uchodzącego.

Gdy z ks. Marcinem w Niemczech na naukach był, trafiło mu się, że syn niemieckiego pana Helmut z Pfordten razem z nim czas jakiś w Trewirze bawił, gdzie się z sobą pobratali i poprzyjaźnili.

Twarz, ruch, głos wszystko w przechodzącym tak mu Helmuta przypominało, iż choć nie rozumiał, coby on tu mógł robić, postanowił zbliska się przekonać, ażali nie sam on był.

Gdy Jaksa poskoczył, a idący się ku niemu odwrócił, wlepił weń oczy zdziwione naprzód z wyrazem groźnym, potem począł się doń uśmiechać.

— Helmut?

— Jaksa! — zawołali prawie razem.

— Żem ja się tu znalazł, dziwu niema — roześmiał się Jaksa, — bom ja na swojej ziemi i niedaleko od swojego gniazda — ale wy!

— Ja? — odparł Helmut. — Trzeba, żebyście wiedzieli, mój miły, że prawdziwemu rycerzowi gniazdem jest ten ziemi kawałek, gdzie on zatknie włócznię swą z proporcem. Potrzebna mu włóczęga i szukanie przygód. Dopiero na starość, gdy nogi się połamią grzbiet zgarbi, siada gdzieś w starej, jak sam, dziurze, aby tam kości położył!

— Ale cóż cię tu do nas mogło przyprowadzić?

— Ochota przypatrzenia się, jak się tu u was żyje, co na północy za rycerstwo? Jak wyglądają dziewczęta wasze! — roześmiał się Helmut. — Ja bowiem żyję dwojgiem tylko — wojną i miłością.

— Toś się do nas źle wybrał, przyjecielu — rzekł Jaksa; — wojny podczas nie mamy, Bogu dzięki, a niewiasty nasze po waszych tr[illegible]no, aby się wam podobały!

— Jestem przy dworze ks. Agnieszki — odezwał się Niemiec; — nie jest tu tak bardzo źle. Naprzód, że ma przy sobie dosyć naszych dziewcząt niemieckich, a potem, boć to nikomu nie tajno — dwór to dziś jeszcze książęcy, ale wprędce urośnie, królewskim się stanie, więc jeszcze przybędzie mu rycerstwa i niewiastek.

Jaksa niedowierzająco potrząsał głową.

— Hm — a ty? — spytał go Helmut.

— Ja także na dwór ten myślę się dostać ale jeszcze nie wiem sam, czy będę przyjęty i czy się pomieszczę.

Niemiec słuchał już roztargniony, śpieszył się i wyrywał, poglądał w ulicę, szepnął coś żywo na ucho Jaksie, podał mu rękę i pobiegł. Łatwo się było domyśleć, że gdzieś miał upatrzoną piękną mieszczankę, za którą gonił. Polowanie to jednak nie musiało się poszczęścić, bo w pół godziny powrócił do Jaksy kwaśny, zły, po niemiecku klnąc polskie dziewczęta, że się do nich zbliżyć nie było podobna.

Siedli razem w izbie, którą Lorkowa dla gościa opróżniła i teraz dopiero szerzej rozmówić się mogli. — Helmut pochwalał bardzo Jaksie, iż na dwór księcia, a raczej księżnej przybywał, gdyż zdawał się znać tylko ks. Agnieszkę. Zapewniał, że pani młode twarze i młodych ludzi lubi, a rada świetnym się otaczać orszakiem.

— Ja bo księżnie służyć nie myślę — przerwał Jaksa.

— A komuż — spytał Helmut.

— Księciu — rzekł Marek.

Rośmiał się Niemiec i dziwną zrobił minę, jakby go sobie bardzo lekko ważył.

— Nie ujmuję waszemu księciu — rzekł — zacny pan jest, ale masz to wiedzieć, żeć przecie przy siostrze cesarskiej on wiele znaczyć nie może. Kiedy ją brał ks. Władysław, łacno mógł obrachować, że ona tu panować musi.

— To u nas nie jest w obyczaju — rzekł Jaksa.

— Nie wiem, co jest w obyczaju — odparł Helmut — lecz kiedy was to szczęście spotkało, że wam dano przyrodnią cesarską — musicie ją poszanować. Ona też sama wie, co jej należy i nie da o tem drugim zapomnieć. — Udasz się do księcia, on sam nie uczyni nic, odeśle cię do Dobka. Dobek zapyta ks. Agnieszki, a że ona zwykła się zdawać na niego, wyszłoby na jedno, gdybyś odrazu wprost Dobkowi się pokłonił.

Jaksa, chociaż słyszał o ulubieńcu księżnej, udał, jakby go nie znał, nie wiedział o nim, pytając:

— A Dobek ten, cóż to zacz?

Na to pytanie Helmut ręce załamał.

— Skądże przybywasz? — zawołał.

— Z mojego gródka — rzekł spokojnie Jaksa.

— I o Dobku tam nie wiecie?

— Wiem o naszym księciu, o wojewodach, żupanach, urzędnikach, o ojcach duchownych — ale o Dobku? Cóż mi tam jeden jakiś dworaku! Któż on? Polak? Niemiec? — począł Jaksa zwolna.

Helmut dziwować się począł.

— Patrzcież go! — zawołał — na dwór jedzie, nie wiedząc, co się na nim dzieje, kto tu rządzi i co kto znaczy!

— Nauczże mnie—rzekł obojętnie Jaksa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Co mu (św. Stanisławowi, biskupowi krakowskiemu) czasu kiedy od prac kościelnych zbywać mogło, bardzo się próżnowania strzegąc, na modlitwach go i czytaniu świętego Pisma trawił. Spisane miał wszystkie wdowy ile ich w jego biskupstwie było, o których potrzebach i sieroctwie dziatek ich radził, ile mógł, i nic mu milszego nie było, jako o wdowy, sieroty, skrzywdzone ludzie i w jakiem nieszczęściu zostające zastawować się, i owych wszędzie bronić i wspomagać je". Ks. P. Skarga.

Poradnik Dobrego Zdrowia

CIAŁO LUDZKIE A MASZYNA.

Ciało ludzkie, w działalności swojej i budowie może być porównane z lokomotywą. Maszyna zbudowana jest ze stali i nitów, które mogą być porównane z tkankami i kośćmi naszego ciała.

By maszynę puścić w ruch, musimy do kotła nalać wody oraz zastosować ogrzewanie. — Wydajność podczas działalności maszyny zależy od ilości opału, jaki został użyty. O ile opału użyjemy za dużo, naładowując pod sam wierzch paleniska, tracimy na wydajności maszyny, która jest zbyt obciążona. Zdrugiej strony o ile ilość opału jest niewystarczająca, wydajność nie osiąga swego maksymum, ponieważ wytworzona ilość ciepła nie wystarcza do zamiany wody w parę. Z powyższych względów trzeba używać ściśle niezbędną ilość opału — wówczas praca maszyny będzie najwydatniejsza. Wszystkie te fakty odnoszą się i stosunku do maszyny ludzkiej.

Stal, z której jest zrobiona maszyna, może być porównana z tkankami ciała. Stale zachodzi rozkład tkanek i z tego powodu muszą one być zastępowane nowemi. Z powyższych względów musimy spożywać proteiny, a więc mięso, jaja, mleko itp. Jednakże ilość potrzebnego pokramu jest często znacznie mniejsza, niż my używamy. Przytem dziecko wymaga daleko więcej pokarmu, ponieważ ciało jego rośnie, a człowiek dorosły ma tylko do zastąpienia tkanki zniszczone nowemi. Można bardzo łatwo system nasz zbytnio przeciążyć jedząc zbyt dużo protein. Zostało stwierdzone, że dla przeciętnego człowieka, przy przeciętnej dziennej pracy, potrzeba dla zastąpienia zniszczonych tkanek nowemi jako minimum — dwóch uncyj proteiny, przypuszczajac, że inne rodzaje pokarmu dają dostateczną ilość energji niezbędnej do pracy. Pokarmy mączne, które spożywamy, oraz tłuszcze i cukier, stanowią jakby węgiel, którym palimy, i jak w maszynie, przeładowanie pokarmem spowoduje osłabienie działalności ciała. Z tego powodu trzeba zwracać pilną uwagę na ilość i jakość pokarmu, który spożywamy, a szczególnie proteiny powinny być używane w odpowiednich ilościach, podobnie też węglowodany jak chleb, masło, cukier i żywność tego rodzaju dostarczają energję i ciepło; dlatego powinny być używane w większych ilościach. — Regularne odżywianie, stale w tym samym czasie, wpłynie także na wydajność ciała. Duże ilości wody są zawsze potrzebne ponieważ one przyczyniają się do usuwania niepotrzebnych lub zbyt wielkich ilości znajdujących się materjałów.

Najbardziej pewną i najlepszą regułą w jedzeniu, jest — wstrzymać się przedtem, zanim poczujemy, że mamy dosyć.

Armja Niemiecka Jest Właściwie Gotowa.

We Wrocławiu przy udziale kronprinca i szeregu dygnitarzy hitlerowskich, odbył się zjazd szturmowców z niemieckiego Śląska, w którym wzięło udział 85,000 bronzowych koszul. Korespondent „Kurjera Porannego" przeprowadził interesującą rozmowę z jednym z uczestników zjazdu, który daje obraz specjalnego sposobu myślenia Niemców z Trzeciej Rzeszy.

Spotkałem go na rynku, pomiędzy starym renesansowym ratuszem a jednem z tych modnych żelbetonowych pudełek, które oznaczać mają niemiecką „neue Sachlichkeit." Ledwo go poznałem w nawale czarnych S. S. i bronzowych S. A. Mój dobry znajomy był oczywiście również szturmowcem; odkłonił się „niemieckiem pozdrowieniem" — prawe ramię wpół podniósł, wpół-wyciągnął.

W dawnych czasach spędzaliśmy często po parę godzin przy kawiarnianym stoliku lub przy kufelku piwa. Mój znajomy wymyślał na „złoczyńców listopadowych," którzy zaprzepaścili glorję cesarskich Niemiec; krytykował ostro ale częściowo słusznie metody rządzenia Wejmarskiej Republiki. — Ten wierny poddany Hohenzollernów był jednak pozatem Ślązakiem; — Wrocław, odległy od walk plebiscytowych Górnego Śląska, zależny jest od Polski, dokąd szła poważna część jego wyrobów. Dolni Ślązacy są więc bardziej ugodowi niż ich rodacy z Bytomia czy Opola; we Wrocławiu powstał pierwszy zawiązek izby handlowej niemiecko-polskiej. Można tam rozmawiać o sprawach, obchodzących oba narody, w sposób stosunkowo objektywny.

Pilno było mojemu szturmowcowi podzielić się wrażeniami z ostatniej niedzieli.

— Czy widział pan — spytał, gdyśmy starym zwyczajem zasiedli w „Cafe" — śląską Obergruppe, która paradowała przed Heinesem? Jak się panu to spodobało?

Uprzytomniłem sobie imponujący przemarsz 85 tysięcy śląskich „S. A." Poza kilku kompanjami honorowemi — zwanemi już nie „Ehrenkompagnie" ale „Ehrensturm", — które przybyły z innych okręgów, — wszyscy pozostali byli „śląskiemi dziećmi." Siedem „Obergrup" szturmówek odpowiada, jak wiadomo, okręgom siedmiu dywizyj Reichswehry, na które zezwolił Niemcom traktat wersalski. W ramach Obergrupp odnowili hitlerowcy tradycje armji cesarskiej, nadając swoim pułkom („Standarte") numery dawnych przedwojennych. Na czele Obergruppe III stoi osławiony Heines, b. podporucznik wódz Freikorps, „powstaniec" śląski, wreszcie morderca kapturowy. Heines jest dziś prezydentem policji m. Wrocławia; był on pierwszym urzędnikiem administracyjnym w Niemczech, który zabronił Żydom prowadzenia samochodów. — Jako wódz „Obergruppy" ma on rangę, odpowiadającą generałowi broni. Jeden tylko Hitler, „Naczelny wódz szturmówek" (Der Oberste S. A. Fuehrer) ma rangę wyższą. Zaraz za nim kroczą Obergruppenfuehrer S. A. i jeden na całą Rzeszę — Reichsfuehrer S. S.

Przed Heinesem i jego szefem sztabu hr. Puecklerem — dawniej dowódcą śląskiego Stahlhelmu — przedefilowało w ostatnią niedzielę 29 pułków szturmowych, trzy pułki „ochronne" (S. S.), pułk konnych szturmowców, marynarze, rowerzyści, motocykliści, oddziały samochodowe i sanitarne. — Przemarsz dwunastkami przed „wodzem prowincji" trwał prawie cztery godziny. Postawa oddziałów była doskonała; wyekwipowanie przeważnie polowe. Entuzjazm widzów — a trzeba wiedzieć, jak Niemcy lubią wszelkie parady wojskowe — olbrzymi i mam wrażenie, że szczery.

Wszystko to przypomniałem sobie, w chwili, kiedy mój znajomy pytał o wrażenia z niedzieli. Rozsiadłem się wygodnie w miękkim fotelu kawiarnianym, spojrzałem badawczo na brunatnego Parteigenosse i cedząc każdą literę ,odpowiedziałem:

— Imponujące. Ale też zastanawiające.

— Jak pan to rozumie?

— Bardzo prosto. Obergruppe III, stacjonowana we Wrocławiu odpowiada poniekąd dawnemu III-mu korpusowi berlińskiemu, ale właściwie jest armją. Niech mnie pan dobrze zrozumie: nie kadrą armji ale armją. Poza drobnemi oddziałami defiliwoły 33 pułki (29 SA, 3 SS, 1 konny SA). Większość tych pułków była na stopie wojennej; pułk konny liczył 2 tysiące ludzi, a więc nie był to pułk, ale właściwie brygada jazdy. Każda z sześciu brygad piechoty, które widziałem, była prawie że korpusem; no, powiedzmy ostatecznie, bardzo silną dywizją.

— Zgoda — odpowiedział szturmowiec. — Ale co z tego wynika?

— Wiele różnych rzeczy. Po pierwsze: — nie potrzebujecie przeprowadzać w Niemczech mobilizacji. Mobilizacja ta jest już przeprowadzona. W chwili wybuchu wojny, lub, powiedzmy ściśle, w chwili rozpoczęcia działań wojennych, wystarczy rozpuścić większość Reichswehry, jako instruktorów pośród istniejące już pułki SA, wystarczy dać im karabin do ręki, no i odpowiednie bronie techniczne, których jeszcze zapewne nie zdążyliście przygotować w dostatecznej ilości. Armje są już właściwie gotowe...

— Myli się pan. Taka armja odpowiadałaby najwyżej półarmji cesarskich Niemiec z roku 1914. Tymczasem my jesteśmy „państwem całkowitem" — Totalstaat; pojęcie „narodu pod bronią" nieboszczyka von der Goltza z r. 1912 nie jest równoznaczne z „narodem pod bronią' w roku 1933. Jeżeli będziemy musieli prowadzić wojnę, to będzie to „wojna całkowita" — Totalkrieg. I wtedy nie wystarczą nam dwa miljony wojska, które możemy zorganizować w pierwszych dziesięciu dniach mobilizacji, z tem, że w drugim dniu mobilizacji rozporządzać będziemy, powiedzmy, ośmiu tysiącami chłopa — ale trzeba nam będzie na pierwszy ogień siedmiu miljonów kombatantów, a potem więcej.

— Ale przecież rząd niemiecki zapewnia zagranicę, że szturmówki są tylko milicją nie zaś armją, przygotowaną do wojny z wrogiem zewnętrznym?

Mój znajomy uśmiechnął się.

— Nie zdradzę panu żadnych tajemnic, jeżeli stwierdzę, że to, co się głosi oficjalnie dla zagranicy, niekoniecznie musi odpowiadać prawdzie. Niemcy wojny nie chcą. Przekonani jesteśmy, że zagranica, widząc naszą siłę, skłoni opornych kontrahentów, aby się z nami pogodzili. Niech pan, proszę, zwróci uwagę na głosy opinji angielskiej po napaści Alfreda Rosenberga na sir Johna Simona. Przecież „Daily Mail" pisze, że błędne jest mniemanie, jakoby zbrojenia musiały prowadzić do wojny. Czyż straż ogniowa wywołuje pożar?

— No tak, — zgodziłem się...

— „Daily Mail," właśnie. Lord Rothermere, który podobno dostał miljon funtów szterlingów za propagandę „korytarzową" w duchu niemieckim...

Rozmówca mój pogardliwie machnął ręką:

— Niech pan temu nie wierzy. Znam te bajeczki prasy francuskiej. Jeżeli ktoś miał już na tem zarobić, to najwyżej agentka niemiecka, która się spodobała lordowi. On sam naprawdę nie ma potrzeby bawienia się w takie zarobki.

— Nie będziemy się spierali na temat wielce czcigodnego wicehrabiego. Wróćmy lepiej na teren Niemiec. Nawet Wrocławia. Czy pozwoli mi pan na jedno pytanie. — Poco właściwie urządziliście ten zlot?

— W połowie 1931 roku — odpowiedział szturmowiec — było nas tu 4,600. Dziś nazywają nas „starą gwardją." Liczba nasza powiększyła się dwukrotnie, a niech pan zważy, że od początku roku z małemi wyjątkami nie przyjmujemy nowych członków. Sto tysięcy ludzi w mieście półmiljonowem — oczywiście przybyli z prowincji — to właściwie inny duch — nowy duch w starym Wrocławiu.

Ruchem ręki powstrzymał mój objaw zniecierpliwienia:

— Może mi pan pozwoli na pytanie z mojej strony: jakie znaczenie miały ćwiczenia wojska polskiego w lecie w rejonie Grodna i Wilna z dużym udziałem, jeżeli się nie mylę, kawalerji? Podobno parę korpusów polskich brało udział w tych manewrach. Marszałek Piłsudski sam przyjechał na ćwiczenia. Poco?

Wzruszyłem ramionami.

— Normalne ćwiczenia wojskowe. Marszałek, jak pan wie, interesuje się żywo armją, którą stworzył i na czele której stoi. Obserwował rozwiązanie jakiegoś większego zadania taktycznego.

— Nie taktycznego ale strategicznego. Wie pan, co mówiono o tem w Niemczech? Polska szykuje atak na Prusy Wschodnie. Zamierza rozpocząć wojnę prewencyjną. W ten sposób zrozumiano to w Berlinie.

Gdy nic nie odpowiedziałem, ciągnął dalej:

— Więc proszę pana, Wrocław był niejako kontrmanifestacją. Śląsk niemiecki stanowi klin między Polską a Czechosłowacją. Nasi rodacy na Górnym Śląsku patrzą się z niepokojem na słupy graniczne. Musieliśmy pokazać, że jesteśmy gotowi do odparcia polskiej napaści. Heines jest starym bojownikiem z okresu walk o Górny Śląsk. Obergruppenfuehrer von Heydebreck, dowódca pomorskiej S. A., to najstarszy dowódca „Frei korps" na Śląsku — widział go pan pewno w sztabie Heinesa. Ci wszyscy domagali się manifestacji we Wrocławiu. Niech mi pan wierzy, że Goering docenia niebezpieczeństwo polskie i niezupełnie solidaryzuje się z taktyką ugodową Fuehrera, — Wrocław był manifestacją obronną.

— Nie będę pana przekonywał — odparłem, — gdyż wiem, że się to na nic nie zda. Ale mówię zupełnie objektywnie: Polacy nie chcą napaść na Niemcy. To wy zagrażacie całemu światu i potem wołacie, że jesteście bezbronni i w niebezpieczeństwie. Gdyby ktokolwiek chciał na was napaść, toby przecież był napadł wtedy, gdy byliście naprawdę słabi, a nie dzisiaj, kiedy jesteście jeszcze niezupełnie przygotowani. Ale nikt was nie tknął palcem. Najlepszy dowód, jak bezpodstawne są wasze alarmy na temat zagrożenia Niemiec.

Odpowiedź mego rozmówcy była bardzo szczera.

— Nie mówimy o tem, kto komu zagraża. Zapomina pan o jednem, co jest dla nas Niemców sprawą pierwszej wagi: o prestiżu. Nie możemy być traktowani jako państwo drugorzędne. Wszystkie drogi są dla nas dobre, jeżeli prowadzą do odzyskania równouprawnienia.

— A więc Wrocław — zapytałem — był wyraźną manifestacją przeciw Polsce?

— Tak, ale w znaczeniu obronnem. Mówiono o tem na odprawie dowódców, ale pan zrozumie, że nie będę mówił o tajemnicach służbowych. Jedną rzecz mogę panu tylko powiedzieć: z Berlina otrzymaliśmy instrukcje, aby nazewnątrz nie występować przeciw naszym wschodnim sąsiadom. — A w związku z nawiązaniem rokowań handlowych odwołano nawet zlot wschodnich oddziałów ochronnych („Die ostmarkischen S. S."), który miał się odbyć w dniach 21 i 22 październiка w Kistrzyniu. Idziemy więc wam na rękę, jak możemy.

— Ale mimo to na objazdowych „brunatnych Targach," które obecnie otwarte są właśnie we Wrocławiu, pokazujecie „krwawiące granice" na Wschodzie. Tem samem wzbudzacie nienawiść do waszych sąsiadów. Kto wie, co z tego wyniknie...

— Trudno — oświadczył, wstając od stolika śląski szturmowiec, — nie możemy się rozbroić moralnie wcześniej niż inni. Rozmawiałem z panem dobrą godzinę. To nie przeszkodzi mi w spełnieniu mego obowiązku, gdybym np. spotkał pana naprzeciw siebie.

— Może być pan pewien równie dobrego przyjęcia.

Uśmiechnęliśmy się przyjaźnie i poszliśmy każdy w swoją stronę. Z bocznej ulicy wynurzyły się szeregi młodzieży hitlerowskiej. „Siegreich woll'n wir Frankreich schlagen" śpiewały chłopięce głosy i dyszkanty. Grupka robotników automatycznie wyciągnęła ramiona w kierunku sztandaru. W geście tym było coś z odżegnywania się...

Anybody.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY

HE'S MARRIED THAT MAKES IT LOOK BAD! HEE! HEE!!

HAW!! HAW!

HEE HEE HEE HEE-E-E E-E-E

NOW-NOW, PETE, DON'T GET SORE AT 'EM, - I'D CHANGE THAT STORY ABOUT RUNNING INTO A DOOR - - - THE BOYS INSIST IT COULDN'T BE DONE WITH THAT FACE GUARD OF YOURS STICKING OUT IN FRONT!

PETE BENDER'S SEMI-ANNUAL BLACK-EYE STORY AGAIN FAILED TO CLICK WITH THE BOYS, AND MARSHAL OTEY WALKER STEPPED IN TO OFFER SOME ADVICE TO PREVENT A FIGHT

STANLEY 12-12-33



Litwinow i Kobiety.

Na spotkanie komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, który ostatnio przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Ameryki, wyjechało wielu dziennikarzy, którym jednak odmówił on wszelkich informacyj z dziedziny politycznej.

M. in. do Litwinowa zwróciła się jedna z dziennikarek. — Gdy i jej nie chciał nic powiedzieć, zaczęła mu tłumaczyć, że pomimo zmiany reżimu w Rosji teraz, jak i dawniej, kobiety cieszą się dużemi względami, że zatem i ona, jako kobieta, powinna otrzymać od niego jakiś wywiad.

— Pani ma słuszność — odpowiedział p. Litwinow — kobiety w Rosji mają pierwszeństwo, ale tylko w sądach, kiedy skarżą mężczyzn o alimenta, bo sędziowie mają często nieczyste sumienie i wolą się kobietom nie narażać. Ja mam sumienie czyste i traktuję zupełnie jednakowo dziennikarzy i dziennikarki.

Z JADWIGOWA.

Sprawozdanie roczne będzie już wkrótce dane do druku, wobec tego ci, którzy chcą być umieszczeni w sprawozdaniu, niechaj się z ofiarą roczną pospieszą. Ofiary można składać na plebanji podczas godzin urzędowych.

*

Wczoraj rano pod odprawionych ceremonjach liturgicznych w kościele św. Jadwigi, złożono zwłoki śp. Marjanny Hlavaty na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Katarzyny Mieszczak.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dzisiaj Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Tow. Polek św. Łucji.

*

Po Nowym Roku odbędzie się w sali parafjalnej kilka imprez w skład których wejdą przedstawienie Kółka Dramatycznego, zabawy Chórów parafjalnych oraz innych zrzeszeń o których później napiszemy.

Bolesławski Dostał Nowy Kontrakt Filmowy.

Hollywood, Cal., 12. grudnia. Ryszard Bolesławski, znany w kolonji filmowej jako jeden z najzdolniejszych reżyserów, podpisał nowy, długoterminowy kontrakt z wytwórnią Metro-Goldwyn-Mayer.

Bolesławski, którego prawdziwe nazwisko brzmi Ryszard Pomian-Średnicki, jest autorem dwóch znanych powieści z czasów wojny, „The Way of a Lancer" i „Lances Down". Służył on w ułanach rosyjskich i po rewolucji przyjechał do Ameryki.

Skupczyna jest to nazwa sejmu w Serbji.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott

A DEVIL DANCER (TIBET) IS ABLE TO DANCE FOR DAYS AND NIGHTS WITHOUT REST, OR TRAVEL GREAT DISTANCES WITHOUT STOPPING FOR REST, FOOD OR DRINK

THE HILARA MAURA, A FLY, SPINS LIQUID SILK FROM ITS FRONT LEGS — ARROWS POINT TO SWELLINGS ON ITS LEGS FROM WHICH THE SILK IS POURED — OXFORDSHIRE, ENG.

BLUEPOINT OYSTERS ARE BORN IN GREAT SOUTH BAY, L.I., DREDGED AND TRANSPORTED TO PECONIC BAY, L.I., AND AFTER TWO YEARS ARE BROUGHT BACK TO GREAT SOUTH BAY — A BLUEPOINT IS AN OYSTER THAT HAS BEEN IN GREAT SOUTH BAY AT LEAST 60 DAYS IMMEDIATELY PRIOR TO BEING SOLD

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 12-19

Dziewice Różańcowe Na Brunonowie Święciły Triumf Swej Pracy.

Każda uczciwa praca, niech ona będzie jakakolwiek bądź, zasługuje na uznanie. Praca zaś, jakiej się sympatyczne panienki z Tow. Dziewic Różańcowych podjęły, zasługuje nietylko na uznanie, lecz na serdeczne słowa pochwały i szczerej podzięki. Bo gdy zważy się, ile to potrzeba zabiegów, ile wysiłków zanim praca przygotowawcza na przedstawienie ukończona zostanie. — Nadobne panienki brunonowskie nie zraziły się tą pracą — lecz owiane duchem polskości i zamiłowaniem do sztuki polskiej, prawdziwie z młodzieńczym zapałem pracowały i praca ich ukoronowaną została sukcesem, jakiego mogą pozazdrościć podobne towarzystwa w innych parafjach. Jedno, z czego Brunonowo poszczycić się może, to właśnie ze sporego zasobu talentu scenicznego, którego wśród brunonowskiej młodzieży nie brak. Pozatem są i doskonałe siły śpiewacze. Panienki brunonowskie wystawiły w onegdajszą niedzielę po południu, dla dzieci, a wieczorem dla starszych, śliczną baśń sceniczną w czterech aktach p. t. „Sierota księżniczka," pióra Jaxa. Jest to sztuka, w której bohaterką jest sierota Aniela, będąca na służbie u Korduli Sapinowskiej, o wybujałej fantazji, żyjącej nadzieją zostania wielką panią, mającej siedem córek, niezgorzej wykształconych.

Jak bowiem baśń ta opiewa, krajem, w którym ta rzecz się dzieje, rządzi królowa, która wybiera sobie następczynię tronu. Wobec tego bal na dworze królewskim, na który przybywają wszystkie córki Korduli i każda z nich przed królową kolejno popisuje się swym talentem. Jednak, dziwnym zbiegiem okoliczności, kiedy Kordula ze swemi córkami udaje się na bal królewski, a sierotka sama pozostaje w domu, obarczona pracą przebieraniem ziarnek i jagieł, w międzyczasie zjawia się duch zmarłej matki Anieli i przynosi jej przepyszny ubiór na bal królewski, gdzie ją spotyka nagroda, za twarde życie, pełne łez, nędzy i niedostatków. — Rzecz cała wyjaśnia się w ten sposób iż królowa za pierwszym spojrzeniem na biedną sierotkę, wyczytuje w niej, iż to anioł wielkiej cnoty i uczciwości i jako taka musi zostać jej następczynią dla dobra kraju. Według rozkazu ducha, na odgłos koguta, który zapiał, padło na sierotkę podejrzenie, iż jest czarownicą. Po niejakimś czasie sprawa się wyświetla, pokora zwycięża a pycha i oszczerstwo otrzymuje zasłużoną karę. Kto się poniża, wywyższon będzie. Sierota wywyższona zostaje do godności księżniczki i staje się miłosierną panią — nawet dla tych, którzy ją popychali, bili, prześladowali i oczerniali — kopciuszkiem zwali. Oto krótka treść tej baśni, jaką panny w niedzielę wystawiły. Miłą i sympatyczną była w swej roli tytułowej sierotki, panna M. Jasica, która pokazała publiczności, iż nietylko zdolna jest do różańca, lecz także do gry na scenie i śpiewu. Jej rzewny śpiew o sierocej doli poruszył niektóre serca. Niezrównany typ Korduli Sapinowskiej, odtworzyła panna Marja Data, która grała tak, jakby ta rola była dla niej specjalnością. — Panna Data zalicza się do niepospolitych aktorek, jej wielokrotne udatne występy zasługują na pochwałę.

Córkami Korduli były wszystkie urodne i powabne panienki, które się chwacko spisały. Temi pannami były: Basia, H. Wiśniewska; Cesia, M. Hilburger; Danusia, H. Serepuk; Frania, M. Horobik; Gertruda, J. Soja; Helcia, M.Czekaj. Rolę królowej poważnie oddała pana G. Perkowska. Wesołego Figolasa, królewskiego pajaca, służącego do rozweselenia gości, dobrze oddała panna S. Ochół. W rolach mniejszych tak że dobrze się wywiązały następujące panny: — Stelarja, E. Dziedzic; Fidelita Heroldka, B. Lesiak; Aniołek, B. Brzoznowska; Duch, H. Hanusiak; Cyganka, E. Tabor; Urjan, kat; A. Soja. Damami dworu królewskiego były panny: D. Lesiak, H. Jasica, R. Hanusiak, S. Krzan, A. Klisiewicz, i S. Kapanoska. Pianistką była pana T. Bednarska. W antraktach z wesołym monologiem wystąpiła panna B. Głowiak. Panny A. Głowiak i A. Matuszewska, zaliczają się do zdolnych tancerek; one wykonały dwa tańce klasyczne ku zadowoleniu wszystkich obecnych. Za to powodzenie moralne i materjalne, należy się uznanie przedewszystkiem reżyserowi ks. B. Stangwile, który wszystkie amatorki należycie do sztuki tej przygotował; następnie tym, które w przedstawieniu brały udział i tak dzielnie ze swych ról się wywiązały; oraz wszystkim tym, którzy na to przedstawienie przybyli i oddali swoją ocenę grającym przez salwy oklasków, a przytem dodali Dziewicom Różańcowym otuchy i dalszej zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku. W końcu dodać jeszcze musimy, iż śpiewy na ogół dobrze wypadły i za to należy się cześć i uznanie.—ig.

Jasełka Polskie w Drodze.

W wilję Bożego Narodzenia, t. j. w niedzielę, 24go grudnia, będziemy mieć sposobność oglądania „Jasełek Polskich", które będą wystawione w Audytorjum św. Trójcy pod kierownictwem pani Lydji Pucińskiej, tej samej, która przed kilku tygodniami dała nam „Krzyżaków", które to przedstawienie Chicago długo pamiętać będzie.

Jasełka Polskie, te które oglądać będziemy, choć są osnute na tle biblijnem narodzin Chrystusa Pana, są dostosowane tak do historji polskiej, jakoteż i do chwil obecnych. Rolę Matki Bożej objęła pani Stanisława Dobrosielska, św. Józefą gra Fred Drzewicki, popularny radjo anonser. Heroda odegra sobotwór Hitlera w osobie p. Bronisława Mróza; Pastuszkiem, tym najmilszym, który będzie przyśpiewywał Jezuskowi, będzie p. Stach Milewicz, którego głos cudnie się nadaje do tej wdzięcznej roli. Trzej Królowie — to Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło i Jan Sobieski, którzy zjadą z świetlanych kart historji polskiej, aby uczcić Pana Zastępów.

Rycerstwo polskie będą reprezentowali, Hallerczyk, Legjonista i Sokół, no i Orlęta Lwowskie. Zobaczymy tam i marynarza polskiego i rybaka z Gdyni i pastuszków podhalańskich i nasze typy ludowe w kostjumach ze wszystkich stron Polski. Bogate scenerje i kostjumy dadzą sztuce tej wspaniałe tło, po którem przesuwać się będą malownicze postacie Biblijne, historyczne i z obecnej doby.

Rozpędnik, koło rozpędowe, koło zamachowe w maszynie, wielkie, ciężkie koło, wprowadzające swym obrotem w ruch całą maszynę.

Generał Haller Gościem Izby Handlowej w New Yorku.

„Al" Smith pokazał mu Empire State Building.

New York, 12. grudnia. — Generał Józef Haller był w ub. piątek gościem honorowym na przyjęciu wydanem przez stanową Izbę Handlową. Generała wprowadzono najpierw na salę posiedzeń Izby, gdzie zajął honorowe miejsce na estradzie.— Po posiedzeniu, na którem przewodniczący powitał dostajnego gościa i skreślił pokrótce jego życiorys, odbyło się w salach Izby śniadanie.

W tym samym dniu, generał Haller zwiedził gmach Empire State Building, oprowadzony po całym budynku przez byłego gubernatora Smith'a, a potem zwiedził kościół, w którym się modlił Jerzy Washington przed rozpoczęciem bitwy z Anglikami.

Po południu, generał złożył wieniec pod pomnikiem Prezydenta Granta, a wieczorem był podejmowany przez grono wybitnych Amerykanów z tutejszych sfer towarzyskich.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU AMBASADORA PATKA.

New York, 12. grudnia. — Krążą tu niepotwierdzone wiadomości, jakoby ambasador R. P. w Washingtonie, dr. Stanisław Patek, zamierzał przejść w stan spoczynku, a jako następcę wymieniają księcia Janusza Radziwiłła. Według pogłosek, dr. Patek ma przyjechać jeszcze do Stanów Zjedn., aby pożegnać się z Polonją i złożyć Prezydentowi swe papiery odwołujące.

MŁODY PASTUCH PRZYZNAŁ SIĘ DO DWÓCH MORDERSTW.

Hutchinson, Kas., 12. grudnia. — Jack Wisdom, lat 26, parobek farmerski, podpisał zeznanie, w którem przyznał się, że zamordował małżeństwo H. Pritchard'ów. Powiedział on, że zabił męża i żonę w obawie, że Pritchard każe go aresztować za sfałszowanie czeku.

Pritchardowie znikli bez śladu 23. listopada i nie wiedziano, co się z nimi stało. Zwłoki kobiety znaleziono onegdaj w lesie blisko Bison, Okla., a ciało Pritcharda znaleziono dzisiaj blisko El Reno.

Wisdoma, którego aresztowano w Kingfisher, Okla., wywieziono potajemnie z miasta, kiedy się dowiedziano, że tłum wzburzonych farmerów maszeruje do Kingfisher, aby zbrodniarza zlynczować.

Obiad Na Jutro.

OBIAD NA JUTRO.

Zupa Grzybowa Dziadka Gaduły.
Baranina Duszona.
Kartofle.
Buraczki.
Wyborna Sałata.
Placek z Serem.
Kawa.

Zupa Grzybowa Dziadka Gaduły. — Cztery łyżki masła rozpuścić w podwójnem naczyniu, dodać do tego cztery łyżki mąki, jedną łyżkę utartej cebuli, łyżeczkę soli i odrobinę pieprzu mielonego, poczem dokładnie wszystko wymieszać. Po wymieszaniu dolewać, stale mieszając, dwie filiżanki zimnego mleka, a gdy trochę zgęstnieje, dolewać potrochu, mieszając, dwie filiżanki wody, w której gotowały się przedtem grzyby, z dodaniem wody, by razem były dwie filiżanki. — Grzyby ugotowane zemleć na maszynce i dodać do zupy, poczem zagotować na wolnym ogniu przez 30 minut.

Baranina duszona. — Pieczeń baranią wyżyłować, zbić mocno, posolić, popieprzyć i mocno skropić octem. Niech tak poleży półtora lub dwa dni. Potem zarumienić masło, włożyć na nie włoszczyznę, wymyty i sparzony grzybek suszony, wlać cokolwiek soku z cytryny, trochę cukru i do tego włożyć baraninę. Wstawić do pieca i dusić cztery do pięciu godzin. Do sosu dosypać łyżkę mąki, aby był zawiesisty i pieczeń często polewać podczas duszenia. Do duszonej baraniny podaje się buraczki i czerwoną kapustę.

Wyborna sałata. — 1 i trzyczwarte filiżanki sera; pół filiżanki siekanych orzechów; pięć i pół łyżeczek zimnej wody; jedna filiżanka wody gorącej; łyżeczka i pół soli; dwie trzecie filiżanki cukru; pięć i pół łyżeczek soku z cytryny; jedna filiżanka zmielonego ananasu; jedna filiżanka gęstej śmietanki. Żelatynę rozpuścić w zimnej wodzie, potem zalać wodą gorącą. Dodać sól, cukier i sok z cytryny. Kiedy płyn wystygnie i zacznie gęstnieć, dodać resztę wyżej wymienionych składników a w końcu dobrze ubitą śmietankę. Wlać w foremki i zastudzić. Sałata ta może być podawaną nawet podczas wytwornych przyjęć. Ładnie wygląda i jeszcze lepiej smakuje.

Placek z serem. — Wyłożyć dwie blaszki ciastem, jakie używamy do pajów i wypełnić je następującą masą: Ubić sześć żółtek, jedną i trzy czwarte filiżanki sera, dwie filiżanki „cocoanut", dziewięć łyżeczek cukru, dwie łyżeczki sproszkowanej gałki muszkatułowej, cztery filiżanki mleka. Piecze się ten placek tak, jak zwyczajne „custard pie", reguluje ciepło pieca, aby ser nie zwodniał.

SKROMNA DOMOWA SUKIENKA. ANNE ADAMS MODEŁKO 1625.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44.

Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 West Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Zabawa Dla Panny Pranicy.

Z okazji rocznicy urodzin panny Marji Pranicy, córki znanej rodziny, odbyła się niespodzianka w sali jej rodziców, — przy Huron i Paulina ul.

Licznie zebrani goście podejmowani byli iście po staropolsku a solenizantka obdarzona została cennemi upominkami.— Po spożyciu smacznej kolacji bawiono się do późnej godziny. Panna Helena Truty odśpiewała ładnie „Happy Birthday," a p. Jan Czyszczor życzył solenizantce wszelkiej pomyślności.

W przyjęciu wzięli udział: M, Pranica, S. Groszewska, M. Olejniczak, rodzina Truty, Z. i H. Hodina, F. Kozioł, E. Bauer, M. Wilizek, S. Pytel, rodzina Maki, rodzina Cygana, rodzina Kocóła, J. Wójcik, C. Kowalczyk, A. Biesiada, H. Cierebiej, rodzina Janika, M. Cierebiej, H. i J. Palasz, J. Bisup, L. Odbierzychleb, L. i E. Guziak, A. Pokuta, A. Sowa, W. Tirpak, rodzina Geletki, W. Hodyna, W. Duda, rodzina Kaczora, H. Korab, rodzina Głąba S. Palasz, S. Biskup, B. Gurgul, S. Gurgul, B. Pytel, A. Loboda, M. Kurzeja, E. Wydra, S. Kozioł, J. Sowa, A. Mirek, S. Wolnik, J. Mytycki, P. i C, Wójcikowie, H. Królowa, J. Benya, R. Zmuda, H. Sudel, M. Ogrodnik, Z. Koman, A. Rokita, J. Czyszczor, J. Grabowska i K. Gąsior, z Indiana Harbor, J. Kocoł, J. Guziak, J. Truty, J. Biesiada i wielu innych.

NOTATKI OSOBISTE.

W sobotę, dnia 9go grudnia, dzieci pani Łucji Kamedulskiej urządziły niespodziankę dla niej z okazji jej imienin i 78ej rocznicy urodzin. Udział brali: pp. Bernard Kamedulski z dziećmi, pp. Jan Olsta z córką, pp. Bolesław Kowalski z dziećmi, pp. Bolesław Karlow, p. Edward Jasiński, pp. Jan Lata, pp. Grzegorz Lata, pp. Grzegorz Wanderscy, pp. J. Kosteccy, i wielu innych. Kolacja była przyrządzona przez córkę panią Lata.

W HOTELU.

— Czy to pan prosił, żeby go obudzić o 6-tej rano na pociąg?

— Tak, to ja.

— W takim razie niech pan śpi spokojnie, bo pociąg już dawno pojechał!

Samodzielny.

— Kaziku, czy odmawiasz co wieczór Aniele Stróżu mój?

— Tak, ciociu.

— A rano także?

— Nie, we dnie to ja sam na siebie uważam.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Świeża plama z tranu na dziecięcem ubraniu może być usunięta przez natarcie jej czyszczącym płynem na sucho; później wyprać w letnich mydlinach.

WSPANIAŁE POKOJE W BIAŁYM DOMU.



Wyżej, wschodni pokój, teraz sala przyjęć, która jest umeblowana kosztownymi antykami francuskimi, a na ścianie wisi portret Washingtona, ocalony przez prezydentową Madison podczas pożaru w Białym Domu, spowodowanego przez Anglików. Niżej, jest jadalnia, w której znajdują się stół w kształcie podkowy na 112 osób, a ściana jej jest ozdobiona olbrzymim portretem Prezydenta Lincolna.

Wpływ Obrazków Ruchomych Na Charakter Młodzieży.

Niejednokrotnie rodzice zastanawiają się nad tem do jakiego stopnia obrazki ruchome mają wpływ na ich dzieci. — Wszak wyświetlane są różne filmy, począwszy od obrazów erotycznych, a skończywszy na gloryfikowaniu różnych charakterów z półświatka. Widziane obrazy utrwalają się w chłonnym umyśle dziecka każdego wieku, który za słaby jest jeszcze, za młody do wydania oceny i bezkrytycznie przyjmuje i przetrawia wszystko co ujrzy na ekranie co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na psychikę dziecka.

Nietylko rodzice interesują się tem zagadnieniem.

Motion Picture Research Council zarządziła przeprowadzenie ścisłych badań, celem przekonania się jaki wpływ mają obrazki ruchome na młodzież. Praca ta zakreślona na wielką skalę trwała od 1929 do 1933 roku, na terenie wielkich miast i miasteczek wschodu i środkowego zachodu, a badania objęły młodocianych miłośników ekranu w wielu od pięciu do dwudziestu lat.

Zebranie materjału powierzonego powagom naukowym: socjologom, psychologom, oraz fakultetom uniwersytetów Yale, New York, Chicago, Iowa i innych. Olbrzymi ten materjał przeddłożono do przestudjowania James'owi Forma, który opracował go w formie książki, pod tytułem "Our Movie Made Children."

"W jednym z rozdzałów tej książki spotykamy się z niepochlebną oceną filmów, nieustannie zalewających cały kraj. Za materjał do badań posłużyły filmy z lat 1920, 1925 i 1933 po 500 z każdego roku. W wyniku tych badań dowiadujemy sie, że aż 75 do 80 procent tych filmów posiada podkład erotyczny, kryminalny lub miłosny, a dopiero znikoma reszta nadawała się dla młodzieży.

Z przeprowadzonych badań dowiedziano się o kilku wypadkach, gdzie filmy uczyniły dodatni wpływ na młodociannych widzach, zachęcając do zbobycia wykształcenia, do podróży dla poznania różnych części świata. Tego rodzaju wypadki są jednak nadar rzadkie, natomiast znacznie częściej filmy sprowadzają młodzież na bezdroża, jak bowiem badania wykazały, wielu młodocianych przestępców zapoznało się z techniką kryminalną z obrazków ruchomych.

Wielki procent pensjonarjuszek domów poprawczych wyznaje wyraźnie, że skusiło je życie widziane na ekranie. Sceny erotyczne, bogactwo strojów rozpalają wyobraźnię i budzą przedwcześnie chęć zakosztowania uciech życia.

Przeciętna liczba ludności uczęszczającej do teatrzyków wynosi 77,000,000 tygodniowo, a w tej liczbie 28,000,000 stanowi młodzież i dzieci. Ciekawem jest zatem jaki wpływ mają obrazki na sen dziecka, zważywszy, że od wypoczynku zależny jest stan fizyczny i umysłowy rozwój dziecka. Zanim jednak przystąpiono do tej inwestygacji, musiano wpierw zbudować odpowiedni aparat elektryczny służący do badania głębokości snu, poczem grupę składającą się z 170 chłopców i dziewcząt, poddano obserwacji na przeciąg półtoraroczny. W wyniku badań dowiedziano się, że obrazki powodują u dzieci niespokojny i przerywany sen. Utrata snu wynosi przeciętnie 14 do 26 procent, a u dzieci wrażliwych 50, 75, a nawet 90 proc.

Autor tej książki spełnił powierzone mu zadanie, przestawia bowiem fakty, ale nie stara się urobić opinji przeciw filmom, przeciwnie, uważa film za czynnik kształtujący charakter dziecka i mający na młodzież wpływ większy, niż szkoła, a nawet dom. Uznając całą doniosłość filmu w dzisiejszych czasach, robi słuszną uwagę, że należałoby wymagać, aby jego wpływ był konstruktywny i nie pozwalał na to, by spychał młodzież w odmęty. Jakakolwiek akcja zdaniem autora, winna wyjść od rodziców, którzy są odpowiedzialni za przyszłość dziecka.

Piękność i Rozum.



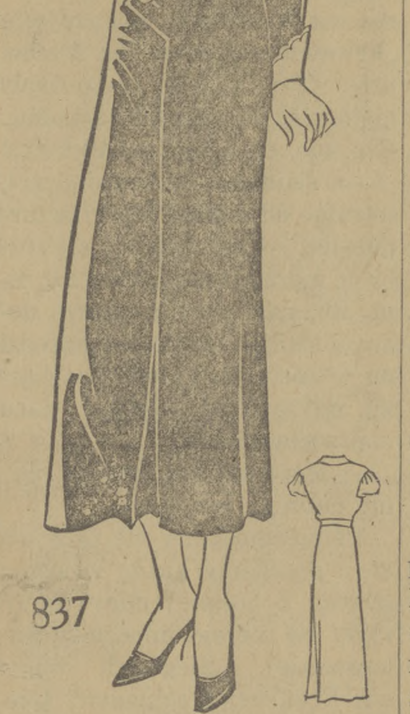
Piękna Lorena Vinson, uczennica Arkansas uniwersytetu z Fayetteville, Ark., została wybrana prezeską dziennikarskiego Stow. Kobiet „Pi Kappa" oraz jest i członkinią Towarzyskiego Stow. Kobiet greckiej litery narodowej „Kappa Kappa Gamma". Pochodzi ona z Rogers, Ark.

Ekonomicznie.

Pani Janina: Razem z mężem układamy swój budżet, który jest bardzo ekonomiczny.

Pani Hela: Jak wy to robicie?

Pani Janina: Bardzo prosto. Nim zbilansujemy końcowy, jesteśmy w stanie pójść gdziekolwiek i wydać pieniądze.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH. MODEŁKO 837.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ¾ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 West Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Tow. Przedświt Zakończyło Swój Rok Piękną Instalacją.

Wczoraj wieczorem odbyło się przedroczne posiedzenie Tow. Przedświt gr. 556 Związku Polek w Am. w pięknej sali Polonja. Na posiedzenie wczorajsze otwarte przez dr. F. Cienciarę, przybyła spora liczba członkiń, które z wielką uwagą i zajęciem przysłuchiwały się dokładnym sprawozdaniom komitetów zabaw, rady gospodarczej, komisji oraz protektorki Wianka. Pozatem omawiane były różne sprawy organizacyjne, a później nastąpiły kolejne sprawozdania urzędniczek z roku 1933, w skład którego wchodziły panie: dr .Cienciara, Sadowska, Stelnicka, Fisher i Damsz. Po zdaniu należytego sprawozdania przystąpiono natychmiast do wyboru nowego zarządu.

Pani Barbara Fisher, sekr. protokółowa odczytała nadesłane reguły w sprawie wyboru ustanowione przez centralny zarząd Związku Polek w Am., do których dołączone również były serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju oraz podziękowanie członkiniom za trudy poniesione dla dobra organizacji. Komitet wyborczy jaki został przez dr. Cienciarę mianowany składał się z następujących osób: pani Heleny Prokesz, przew., panny Katarzyny Targosz i pani Florencji Mardzińskiej. W wyborze nowych urzędniczek nie było wiele trudu, sprawa posuwała się szybko i sprawnie. W skład nowego zarządu na rok 1934 wybrane go przez aklamację wchodzą następujące panie: dr. Felicja H. Cienciara - Mioduszewska, przew.; Albina Damsz, wice przewodnicząca; Leokadja Różycka, sekr. prot.; Paulina Stelnicka, sekr. fin. i Leokadja Caryńska, kasjerka. Natomiast do Rady Gospodarczej wybrane zostały panie: Bronisława Jakubowska, Stefanja Pochelska i Józefa Swaljuk; do komisji mianowano panie: Barbarę A. Fisher i Bronisławę Jakubowską, a protektorką Wianka mianowano ponownie panią Albinę Damsz.

Pani Marja Kosińska przeprowadziła następnie przysięgę nowo wybranym urzędniczkom, a poczem udano się do przyległej sali na wspólne przyjęcie, składające się ze smacznych przekąsek, ciast i kawy, podczas którego rozgrywane były piękne i cenne premje ofiarowane przez następujące panie: Leokadję Różycką, Bronisławę Nawrocką, Leokadję Caryńską, Barbarę Fisher i Zofję Fiałkowską. Na liście wygrywających zaś są panie: Dr .Cienciara, Helena Nawrocka, Bronisława Jakubowska, Regina Wojtowicz, Paulina Stelnicka, Stefanja Pochelska i Zofja Fiełkowska.

Na zakończenie tej całej uroczystości oraz tak pomyślnego skutku w wyborach panna Stanisława Mieczkowska odtańczyła pięknie i z gracją piękny taniec cygański w odpowiednim stroju.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Wierność partji politycznej jest wówczas tylko moralnie logiczną, gdy zasady partji i jej działalność są godne i powyżej krytyki. Powoływanie się na wierność partji, przeżyłej i stawiającej w nadmiarze własne osobiste interesa ponad dobro społeczne, jest nietylko naganne ale i karygodne. Gdy partja wykorzystuje społeczeństwo i ograbia, do niej przynależący stają się moralnie odpowiedzialnymi i współwinowajcami.

* * *

Kto podróżował i dla nabrania ogólnego pojęcia o mieście miał zwyczaj objeżdżać miasto w „Sight Seeing Bus", to zauważył, gdy wstępował do bosu, siedzących już tam kilka osób, które jednak pozornie nie mogły doczekać się wyruszenia i skoro auto zaczęło zapełniać się schodziły. Były to osoby płatne, z angielskiego zwane „shills", których obowiązkiem jest zachęcać swoją obecnością drugich do jazdy.

Tej samej sztuczki używa się w ogrodach zabawkowych i przy teatrzykach, nawet praktykowano to na Wystawie Stulecia Postępu. Wiedząc o tem, można porządnie ubawić się obserwowaniem tych osób, jak oni drugich biorą na lep.

* * *

Trunek w nadmierze użyty tak zaostrza mózg człowieka, że na nim nic porządnego nie może się utrzymać.

* * *

Kogo natura nie obdarzyła zdolnościami poety, to niech wczytuje się w ich dzieła, a przypadnie mu w udziale skosztować również z kielicha rozkoszy poety.

* * *

Obyśmy mogli wyjść z tego świata nieskażeni, podobnie jak promyczek słoneczny, który choć o gnoisko odbija się nieskażony, czysty i jasny.

* * *

Jak zarumienione słoneczko zachodzi po całodziennem przypatrywaniu się na nasze nędzne i niskie czyny; a w nocy, to już ucieka za góry, by ich wcale nie widzieć.

* * *

Podczas dobrobytu zbytek wystawia na próbę stałość cnót naszych a w niedostatku brak doświadcza naszej wytrwałości.

* * *

Trudno nam przychodzi coś oryginalnego wymyślić, lecz również trudno należycie zrozumieć głęboką myśl drugiego.

* * *

Właściwie żadna osoba ani żadne postępowanie nie powinno się wyszydzać, bo osoby takie i ich czyny są raczej pożałowania godne.

* * *

W tych dniach w angielskich gazetach kilka razy wzmiankowano o zwierzęciu szczurowatym, które w ogromnych masach popełnia samobójstwo.

Nazwa tego zwierza jest leming. Żyje ono w krajach podbiegunowych i w znacznej ilości wśród gór Norwegji i Szwecji. Jest ono od czterech do pięć cali długie, włosy ma żółtawo-brunatne z plamami czerwonemi albo czarnemi; ma małe uszy, krótki ogon, nóżki ma zaś obrośnięte włosem. Niektóre z nich w zimie zmieniają kolor swego futra na biały. — Gniazda tworzy z suchej trawy i wyściela jej włosami; mnoży się dwa razy rocznie i miewa po pięć młodych każdą razą.

Ssak ten żywi się brzozowymi pączkami, mchem, korzonkami trawy, łodygami itp. Sam zaś stanowi ulubiony pokarm dla niedźwiedzi, wilków, lisów, kotów, orłów, jastrzębi, sów. Człowiek go też tępi bez miłosierdzia, gdyż w polach olbrzymie mu wyrządza szkody.

Pewien gatunek lemingów, przy braku pokarmu, w odstępach od pięciu do dwudziestu lat, w olbrzymich gromadach wędruje i całkowicie niszczy napotykaną roślinność. Za lemingami idą jego naturalni wrogowie, którzy pożerają ciała tysięcy lemingów, zabitych wówczas przez ludność miejscową.

Ogromne te miljonowe gromady lemingów, gdy rozpoczną swoją wędrówkę, to płyną przez rzeki, jeziora; przechodzą góry, doliny, by znaleść pokarm; gdy wreszcie przybędą nad morze, nie powstrzymują się, lecz skacza do niego i płyną naprzód tak długo aż z wycieńczenia się zatapiają, popełniając masowo samobójstwo.

Na Zabawie Kostkowej Zw. Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

Bardzo dobrze wypadła zabawa kostkowo-karciana Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich, jaka odbyła się w ubiegłą niedzielę, dnia 10go grudnia w sali Atlas, której właścicielem jest p. Józef Mondała, pnr. 1436 Emma ul. Impreza ta zgromadziła wielką liczbę pracowniczek społecznych, czynnych nadzwyczaj w innych zespołach społecznych w naszym grodzie.

Dzięki ofiarności rodaków, a w tem wielu naszych kupców, prawie wszyscy uczestnicy odeszli z zadowoleniem do gniazd rodzinnych z cennemi upominkami. Dzięki poparciu rodaków impreza ta cieszyła się pod każdym względem sukcesem. Wiadomo bowiem każdemu, iż celem Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich jest tępić analfabetyzm na Kresach Polskich. W krótkim czasie swego istnienia Związek Oświaty przesłał na cele oświatowe w Polsce na kresy przeszło tysiąc dolarów. Praca jednak z powodu ogólnego zastoju w tym kraju została nieco zmniejszoną, zaś główny fundusz został zamrożony w banku North Western.

Najwięcej nagród w postaci różnych przedmiotów złożyli: Kazimierz Wojtas, właściciel masarni, pnr. 2012 Armitage ave.; Jakób Błaszczyk, zarządca kwiaciarni Niles Florist; Stanisław Mioducki, właściciel cukierni, pnr. 1050 Milwaukee ave.; Antoni Haśkiewicz, Felicja Walkowicz, ald. Franciszek Konkowski zaś ofiarował na ten cel pięć dolarów w gotówce, a p. Józef Mondała udzielił swą salę Atlas bezinteresownie.

Inne nagrody na ten cel przeznaczyli: Stanisława Niewińska, Anna Neuman, Emilja Piętowska, Marja Bryniczka, p. Wiśniewski, Emilja Zajączkowska, S. Mulewska, Jadwiga Kossak, Leon T. Walkowicz, X. Władysław Bartylak, C.R., X. Szczepan Bubacz, C.R., Helena piękoś, Helena Bielawa, Franciszka Wójcik, Marja Stefanik, Flawja Wiedeman, Marja Jabłońska, Jadwiga Turalska, Wiktorja Mondała, Franciszek S. Barć, naczelny red. pism Zjednoczenia i inni.

W grze tej wzięło udział wielu znanych obywateli i obywatelek, jak: Kazimierz Pawłowski, prezes Osady nr. 116 Zjednoczenia PRK.; pani Weronika czkowska, prezeska Legjonu Pań nr. 2; panna Emilja Zajączkowska, prezeska Lekjonu Pań nr. 1; Antoni Haśkiewicz, komendant Posterunku Sherman nr. 27 Legjonu Polskiego Armji Amer.; pani Marja Bryniczka, przedstawicielka Centrali; pani F. Jażdżyk, przedstawicielka Legjonu Pań nr. 1; pani Rozalja Grajewska, Franciszek Bolek, S. Wiśniewski, L. Błaszczyk, L. Wiśniewski, Wielgosz, S. Wacławska, pani Kudiick, Marja Wilińska, A. Modlisz, J. Kieres, Anna Truty, Świątek, Olga Kutilek, Lottie Kuźniak, Allie Kisicka, Marja Czyż, H. Wyrwick, J. Truty, Bielat, A. Górska, S. Głąb, M. Modlisz, F. J. Singer, Marja Wojkowska, Lohraine Singer, Anna Kolasz, Władysława Wilińska, M. Kieres, Emilja Capik i kilkuset innych.

Miesięczne zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich odbywają się w każdy 3ci wtorek miesiąca w sali ob. Kazimierza Lacha, pnr. 1125 Noble ul. Wszyscy proszeni.

R. Mellon zostawił 200 miljonów.

Pittsburgh. — Spadek po zmarłym Ryszardzie Mellonie, bracie b. sekretarza skarbu, obliczają na $200,000,000. Podatek spadkowy wyniesie 45 procent, a podatek stanowy 2 procent.

Z TOWN OF LAKE

Gmina 39ta Z. N. P. zaprasza Polonję z Town of Lake na wieczorek rozmaitości, mający się odbyć w przyszłą niedzielę, dn. 17go b. m. w sali Kościuszko, przy 48ej i S. Wood ul. Główną atrakcją tego wieczorku będą obrazy filmowe z Polski, które będą wyświetlane z wycieczki harcerskiej. Cały bowiem dochód z tego wieczorku przeznaczony na rzecz trębaczy i doboszy harcerskich.

*

W szpitalu powiatowym znajduje się od kilku dni Władysław Tranowski, lat 35, zam. pnr. 4527 S. Wood ul., bezrobotny, który nagle zasłabł i policja przewiozła go do szpitala pod obserwację lekarską.

*

Korpus Pomocniczy, nr. 14ty S. W. A. P. urządza zabawę towarzyską z niespodziankami, w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 2ej po południu.

*

Na ostatniem posiedzeniu Gminy 123ej Z. N. P. wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: Ignacy Postonowicz, prezes; Marja Zielińska, wiceprezeska; Kazimiera Gizelak, 2ga wiceprezeska; Franciszek Waszak, sekretarz; Józef Mańkowiak, kasjer; Ignacy Kasprzyk, marszałek; Bronisława Kluczyńska, bibljotekarka.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Synowie Korony Polskiej, gr. 681 Z. N. P., odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Romana Draniczarka, o godz. 1:30 po południu. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy i wybór nowych urzędników, wobec tego obecność wszystkich członków jest konieczną.

*

Jutro wieczorem począwszy o godz. 6:30, odbędą się w sali parku Sherman regularne ćwiczenia harcerskie z Gminy 123 Z. N. P. Rodzice proszeni są o przysłanie dzieci na te ćwiczenia.

*

Pod egidą Tow. Białego Orła, gr. 2727 Z. N. P. odbędzie się zabawa kostkowo-karciana w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali Ignacego Zwarycz, pnr. 4644 S. Paulina ul.— Początek o godz. 2ej po południu.

*

Przedroczne posiedzenie Oddziału 18go Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, odbędzie się jutro, w środę, d. 13go b. m. w sali Juljusza Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul., o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Lekcje śpiewu Chóru Drużyna, odbędzie się jutro w sali Słowackiego, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Staraniem Tow. Andrzeja Kmicica, gr. 1340 Z. N. P. odbędzie się zabawa w wieczór sylwestrowy, dnia 31go grudnia, w sali Kościuszko, przy 48 i S. Wood ul., począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Legjon Pań, Oddział 14ty przy Posterunku Town of Lake nr. 7-my Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich zapowiada zabawę śnieżną mającą się odbyć w niedzielę, dnia 14go stycznia, w sali Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Powiat Lake Ma Wielką Zagadkę.

Do Kogo Należy $2,266,75 Znalezione w Posiadaniu Bandytów?

Tak sądy jak i przysięgli powiatu Lake mają wielką zagadkę do rozwiązania, a zagadką tą jest $2,266.75 jakie znaleziono w posiadaniu bandytów, Michała Yaro i Edward Bennetta, aresztowanych za obrabowanie banku State, w Mundelein.

Parka ta przyznała się do obrabowania wyżej podanego banku dwukrotnie — i że w tych rabunkach skradła z kasy banku $12,915. Pierwszego napadu dokonali bandyci dnia 3. kwietnia, 1931 roku, a drugiego dnia 20go stycznia, 1932 roku. Yaro i Bennett zostali za rabunki te ukarani wraz z dwoma kolegami i uwięzieni.

Milan C. Mott, kasjer banku wniósł przeciwko bandytom skargę do sądu domagając się od nich $2,266.75 za okaleczenia doznane podczas napadu. Sędzia Ralph J. Dady w sądzie okręgowym w Waukegan dnia 15go października przyznał Mottowi sumę wyżej wspomnianą. Pieniądze jakie znaleziono w posiadaniu bandytów miał w swojem posiadaniu szeryf Lester Tiffany w powiecie Lake i stosownie do rozkazu sądu takowe oddał skarżącemu kasjerowi.

Wczoraj drogą sądową wypłacenia jej $1,000 domagała się od męża-bandyty pani Yaro twierdząc, że tyle mu pożyczyła. Żona Bennetta zaś żąda drogą sądową od męża $1,266.75, co stanowić ma także sumę pieniędzy pożyczonych bandycie.

Ława przysięgłych wczoraj przyznała pani Yaro sumę $1,000 zaś spółce asekuracyjnej United States Fidelity and Deposit Co., $1,266.75. Szeryf Tiffany zrobił swoje gdy na rozkaz sądu wypłacił kasjerowi Mottowi $2,266.75. Teraz pani Yaro i spółka asekuracyjna skarżyć mają Motta domagając się tą drogą pieniędzy od niego, gdyż bandyci siedzą w kozie i pieniądze jakie mieli odebrano im po aresztowaniu.

Przyrodolecznictwo jest to leczenie chorób bez uciekania się do środków aptecznych, przez zastosowanie słońca, klimatu, kąpieli, powietrza itp.

Lytton Pozostawił $2,000,000.

Lwią Część Przeznaczył Dla Rodziny.

Spadek po zmarłym onegdaj Jerzym Lyttonie, przemysłowcu śródmiejskim i sportsmenie, załatwiono wczoraj w biurze klerka sądu spadkowego, Mitchella C. Robina. W zapisie pośmiertnym Lytton rozdzielił majątek swój wynoszący około $2,000,000.

Majątek ten otrzymają wdowa i dwie córki. Wdowie Lytton zapisał dochód miesięczny w sumie $1,000 córce, pani Katarzynie Zażulińskiej, żonie dyplomaty, bawiącej obecnie w Warszawie w Polsce, $500 miesięcznie a córce, Rosemary Lytton $750 miesięcznie.

Brat zmarłego, Władysław Lytton, makler realnościowy, ma pobierać po $5,000 rocznie z majątku zmarłego, ale tylko wtedy kiedy zajdzie potrzeba. Zapisano że suma ponad $2,000,000 ma być także podzielona i tak $11,000 przeznaczył zmarły na cele dobroczynne, $3,000 rocznie na orkiestrę przemysłowców chicagoskich, której p. Lytton był prezesem; $3,000 rocznie na Chicago Music Federation, $1,000 rocznie na utrzymanie obozu Camp Gray w Saugatuck, Mich. i $4,000 rocznie na szpital stanowy.

Earle Wynekoop Wypuszczony z Więzienia.

Earle Wynekoop, który podejrzany był o współudział w zamordowaniu swej młodej małżonki, Rhety, został wypuszczony wczoraj z więzienia. Uwolnienie Earle'a z więzienia nastąpiło po oświadczeniu prokuratorji, że władze stanowe nie posiadają żadnych dowodów winy i dlatego są zdania, aby Earle został wypuszczony na wolność. W więzieniu pozostaje nadal dr. Alicja Wynekoop, matka Earle'a, która przyznała się początkowo do zamordowania swej synowej, lecz później powiedziała władzom, że uczyniła to nie w chęci zamordowania synowej, lecz z przypadku. Dr. Wynekoopowa twierdziła, że Rheta umarła pod chloroformem .

Co Słychać Na Polonji

Wielki wiec z okazji Tygodnia Amerykanizmu urządza Posterunek Pułaskiego, Nr. 86 Amerykańskiego Legjonu w czwartek, dnia 14go grudnia, w sali Memorial Home, pnr. 1558 N. Hoyne Ave. blisko North Ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Posterunek Pułaskiego Nr. 86 Amerykańskiego Legjonu, urządza „Smoker", dnia 17go grudnia, o godzinie 3ej po południu. Czysty dochód z tej zabawy przeznaczony na koszyki gwiazdkowe dla bezrobotnych weteranów.

*

Na Wojciechowie, Pasterzowie, Annowie i na Marjanowie, odbywają się misje św.— Lud wierny gromadzi się licznie w świątyniach Pańskich, by się duchowo odrodzić i należycie przygotować do uroczystości pamiątki narodzin Jezusa, którą wkrótce będziemy wesoło obchodzić.

*

Pogrzeb ś. p. ks. Wiktora L. Waśko, odbędzie się jutro rano o godzinie 10tej, z kościoła św. Konstancji a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Eksportacja zwłok zmarłego kapłana do kościoła wyżej wymienionego mieć będzie miejsce dzisiaj o godzinie 4ej po południu.

*

Staraniem Tow. Borzęcin, gr. 2566 Z. N. P. odbędzie się zabawa kostkowa „bunco", w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali ob. Moskala, pnr. 831 N. Ashland ave., o godzinie 2ej po południu.

*

Koncert na rzecz śpiewaczki panny Marji Gruszczyńskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjalnej Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, przy 32ej i Fisk ul. o godzinie 7:30 wieczorem. Urządzeniem koncertu zajmuje się grono osób dobrej woli, które pragnie pannie Gruszczyńskiej pomóc finansowo. Komitet koncertu tworzą: panie: A. Czarnecka, A. Bona, A. Bona, B. Bona, J. Bona, F. Brodnicka, P. Drzymalska, W. F. Hetman, J. Konopa, J. Paprocka, J. Prystalska, J. Szatkowska i P. Schwaba. Koncert ten na rzecz panny Gruszczyńskiej zasługuje na poparcie .

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Kazimierzowa.

Zawiadamia się wszystkich członków klubu, iż Ald. Henry Sonnenschein Polish - American Democratic Club of the 22nd Ward, odbędzie ważne posiedzenie we wtorek, 12-go grudnia, o godzinie 6-ej wieczorem w polskiej sokolni, — przy 23-ej i S. Whipple ul. — F. Najder, W. Pawlak, G. Prorok, komitet.

Posiedzenie Stow. Właścicieli Realności i właścicieli domów, odbędzie się jutro, we środę, dnia 13go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Kazimierza, przy Albany ave. pod nową szkołą Prosimy wszystkich obywatel o łaskawe przybycie ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — W. J. Pijanowski, prezes; Aniela Skierczyńska, sekretarka.

*

Z Town of Lake.

Posiedzenie Klubu Demokratycznego Pań 16-ej Wardy, odbędzie się we czwartek, 14-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w domu pani Woźniak, pn. 5518 S. Elizabeth ul. Kto sobie życzy wstąpić do klubu, niech przyjdzie na posiedzenie. Podana będzie kawa i smaczne ciastka, oraz będzie wybór nowego zarządu.. Prezeską jest pani Zofja Kocińska.

*

Posiedzenie przedroczne Towarzystwa Gen. J. Hallera, rg. 625, Z. P. R. K., odbędzie się w czwartek, 14 grudnia, w małej sali Stankiewicza, róg Noble i Emma ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Ze względu na ważność spraw, upraszą się członków o stanowcze i punktualne przybycie. I. Stankiewicz, prez.; A. N. Włochalski, sekr.

*

Z Fidelisowa.

Tow. śś. Apostołów Cyryla i Metodego, gr. 145 Zjednoczenia PRK., będzie miało przedroczne posiedzenie, dnia 14go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pod kościołem św. Fidelisa. Uprasza się wszystkich członków i członkinie o przybycie na to posiedzenie. — J. Tchoń, prezes; F. Świątek, sekr.

*

Z Kantowa.

Posiedzenie przedroczne Tow. św. Bartłomieja, Apostoła, nr. 407 Z. P. R. K., odbędzie się we środę, dnia 13go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Fr. J. Kruppa, prezes; P. Jamrozik, sekretarz.

OJCIEC ZAMORDOWAŁ 8-MIESIECZNĄ CÓRECZKĘ.

Mossup, Conn., 12. grudnia. Andrew Ywanciow, lat 22, został oskarżony o zamordowanie swojej 8-miesięcznej córeczki w chęci podjęcia $100 ubezpieczenia. Ywanciow miał się przyznać, że zadusił niemowlę, ponieważ „płakało za wiele i sprawiało mu dużo kłopotu".

Szczęśliwe miasto.

Weston, Conn. — Miasteczko Weston, w którem mieszka wielu pisarzy, aktorów, malarzy i rzeźbiarzy, jest chyba jedynem w Ameryce, w którem niema biedaków. Nie chcąc, by ktokolwiek w mieście miał smutne nadchodzące święta, grupa obywateli przeszukała całe miasto, nie znalazła jednak ani jednej rodziny, którąby potrzebowała pomocy .

Znikł Jeden Świadek.

Wstrzyma to Rozprawę Sądową z Czterema Gangsterami.

Helena Terry, jedna z głównych świadków w rozprawie gangsterów z szajki Touhy'ego, których procesować tu mają za uprowadzenie Factora, znikła wczoraj wieczorem.

Panna Terry, która liczy lat 20, a dawniej zamieszkiwała p. nr. 4915 Belle Plaine avenue, podobno była z gangsterami, gdy ci trzymali Factora uwięzionego w domu mieszkalnym w Glenview do czasu aż Factor obiecał wypłacić im $70,000.

„Była ona narzeczoną albo Rogera Touhy'ego lub też Gusa Schaefera, jej nieobecność sprawi prokuratorji wiele kłopotu," mówił jeden z interesowanych procesem sądowym.

Prócz Touhy'ego i Schaefera przed sądem kryminalnym za uprowadzenie Factora stanąć mają Edward „Father Tom" Mc Fadden i Albert Kator. — Przesłuchy ich mają się rozpocząć po dniu 1-ym stycznia 1934 roku, przed sędzią kryminalnym, Hieronimem B. Millerem.

W ubiegłą sobotę panna Terry powiedzieć miała policji, że obawia się „przejażdżki," z której nikt przy życiu nie wraca.

Przemysł winny zatrudni 400,000 ludzi.

New York. — Według przeprowadzonych obliczeń, wskrzeszony dzięki zniesieniu prohibicji przemysł winny zatrudni 400,000 osób, da rządowi od 50 do 100 miljonów dochodu rocznie i więcej niż $500,000,000 rocznie w obiegu.

Sławofil jest to człowiek sprzyjający Słowianom.

„Dar Pomorza" w Brazylji.

Rio de Janeiro. — Okręt szkolny „Dar Pomorza" zawinął do brazylijskiego portu Paranagua, skąd popłynie dalej do Capetown i Lobito. Do Polski wróci w kwietniu.

Węgiel dla biednych.

Washington. — Federalna korporacja nadwyżek towarów rozda w najbliższym czasie biednym rodzinom w kraju 10,000,000 tonn węgla.

Z bólem serca donosimy wszystkim krewnym i znajomym tę wiadomość, iż najukochańszy brat nasz, ś. p.

KS. WIKTOR L. WAŚKO

proboszcz parafji św. Edwarda w Teppin, North Dakota, członek Tow. św. Wawrzyńca nr. 968 Zjednoczenia, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2ej rano w szpitalu św. Aleksego w Bismarck, N. D., w średnim wieku.

Zwłoki będą dziś sprowadzone w południe i przeniesione do domu rodzinnego pnr. 5810 Higgins Ave., skąd o godzinie 4-tej po południu będą eksportowane do kościoła św. Konstancji.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go grudnia, o godzinie 10tej rano, na cmentarz św. Wojciecha na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Życzenie zmarłego nie przysyłać kwiatów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

JAN A. RUHNKE

członek Knights of Columbus, Lafayette Council No. 0361, Dworu Kazimierza Wielkiego No. 1443 C. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1-ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3349 No. Kildare Ave.; do kościoła św. Wiatora (Addison i Kedvale Ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Niewierowska), żona; **Edward**, syn; **Gertruda i Aniela**, córki; **Gertruda**, synowa; **Jan Legenza i Alvin Henningsen**, zięciowie; **Rose Marie Legenza**, wnuczka; **Bolesław i Roman**, bracia; **Leokadja Bukowska**, siostra; **Michał Niewierowski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Telefon Spaulding 6880. 13

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, ś. p.

MARJI RUSZKIEWICZ

Jak ks. proboszczowi Helenowa za eksportację zwłok z domu żałoby pnr. 1038 North Hoyne avenue oraz odprawienie Mszy św. rekfjalnej w kościele św. Heleny, oraz wszystkim księżom, panu organiście, śpiewaczkom i skrzypkowi, jak i też tym, którzy nieśli trumnę ze zwłokami zmarłej, policji drogowej za utrzymanie porządku, wszystkim krewnym i znajomym za nadesłane na trumnę kwiaty, oraz za składane wyrazy serdecznego współczucia jak i też przedstawicielkom towarzystw, do których zmarła za życia należała i pogrzebowemu za umiejętne przeprowadzenie pogrzebu, staropolskiem Bóg zapłać dziękujemy.

JAN F. RUSZKIEWICZ, mąż z rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

ZOFJA JAKUBOWICZ

(z domu Potempa)

członkini Tow. Królowej Korony Polskiej No. 317 Z. P. R. K., po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1839 W. Iowa ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążony: **Michał**, mąż, wraz z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave.— Tel. Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

KATARZYNA ERDMAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 13go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr 3238 Oleander Ave., do kościoła św. Celestine, Wellington i 77-ma ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Fryderyk, mąż; **Franciszka, Irena i Genowefa**, córki; **Józef**, syn; **Ludwik Tuchowski**, zięć; **Bronisława**, synowa; **Jan Dudzik**, brat; **Marja Straube**, siostra; **Władysław Straube**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Telefon Spaulding 6630. 12

Wszystkim krewnymi znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

MARJA BARYCZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 13go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 755 Milwaukee Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Władysław, synowie; **Klementyna**, córka; **Regina, Helena Barycz**, synowe; **Jakób Wielgus**, zięć; **Helena, Florentyna, Irena Wielgus Eleonora, Florentyna, Wanda Barycz**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ALOJZY MLECZKO

członek Tow. św. Antoniego z Padwy No. 252 Z. P. R. K. i Dyrektor Spółki Piast, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1933 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1723 W. 21-szy Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela Mleczko, żona; **Zofja i Cecylja**, córki; **Zofja Ropa**, siostra; **Kazimierz**, brat; **Kasper Ropa**, szwagier; **Marja i Katarzyna**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Canal 5735.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Include
4—Witch
7—Watering place
10—Old world plant
11—Employ
12—Receptacles
14—Peel
15—Utter
16—Proceedings of a court
17—Walks heavily
19—Seasoned
21—Historical period
22—Complete
23—Frankness
26—Grated
30—Crude metal
31—One indefinitely
32—Engagement
36—Run out without notice
39—Hurried
40—Bird's beak
41—Original document
44—Swords
48—Support
49—Silkworm
51—River in France
52—Shout
53—Carpet
54—Buddhist monument
55—Very small
56—Japanese coin
57—Enclosure for swine

DOWN

1—Wing shaped
2—Feminine name
3—Thought
4—Light-horse trooper
5—Masculine name
6—Spring
7—Burns with hot liquid
8—Agreement
9—Poker stake
10—Likely
13—Morose
18—For
20—Literary scraps
23—Young herring
24—Constellation
25—Snare
27—Pulp of fruit
28—Being
29—Stain
33—Threefold
34—This disappears when you stand
35—Appears
36—Flag
37—Meadow
38—Head of an abbey (pl.)
41—Secret agent
42—Ship's company
43—Part
45—Tumult
46—See unexpectedly
47—Observe
50—Regret

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Wysyłajcie podarki gwiazdkowe teraz.

Zarząd poczty chicagoskiej prosi o podanie, że wszystkie podarki gwiazdkowe, kartki z życzeniami i listy na Gwiazdkę dla chicagowian powinne przez chicagowian być wysyłane już teraz. — Przypominają, że w dniach 24go i 25go grudnia listonosze pracować nie będą. — Podarki więc i kartki gwiazdkowe muszą być dostawione do domu adresata już w sobotę, dnia 23go grudnia. Nie czekajcie, wysyłajcie podarki teraz!

* * *

Są przeciwni drogom podwyższonym na zachodniej stronie miasta.

Na zebraniu klubów „Austin Federation of Clubs," odbytem dnia 23go ub. m., federacja ta, złożona z delegatów 37 organizacyj obywatelskich na zachodniej i północno-zachodniej stronie miasta uchwaliła zawsze i wszędzie stanąć przeciw budowaniu dróg podwyższonych na zachodniej stronie miasta. Wybrano komitet złożony z panów Dr. M. J. Sullivana, przewodniczącego; Jana Ushera Smitha i Fryderyka J. Bippusa, i temuż komitetowi polecono sporządzić rezolucje, a kopje tychże wysłać do gubernatora Henryka Hornera, burmistrza Edwarda J. Kelly, Sekretarza Spraw Wewnętrznych, Harolda L. Ickesa i Prasy codziennej w Chicago.

* * *

Budujcie most na Ashland Avenue teraz.

Kampanją budowy mostu nad rzeką „Branch," przy North Ashland avenue zajmuje się stowarzyszenie p. n. „West Central Association," z kwaterą p. nr. 546 Washington bulwar. — Rozesłano już petycje w celu zebrania podpisów obywateli na północnej i zachodniej stronie miasta. Niektórzy już petycje te podpisali. Do pracy w celu niejako zmuszenia zarządów miasta i stanu do zbudowania mostu w miejscu wyżej podanem przystąpiły także kluby i stowarzyszenia: South Central Lions Club, Automobile Club of Illinois, All-Chicago Civic and Protective Federation, Mid-Town Kiwanis Club i Uptown Clark Association. W planie ich jest urządzenie masowego zebrania na północnej stronie miasta, później i na zachodniej stronie miasta. — Stowarzyszenia i kluby te zabrały się do roboty wartej poparcia wszystkich obywateli i podatników. Most taki sprawiłby połączenie północnej strony Ashland avenue z południową, oraz z zachodnią stroną miasta. Most taki byłby ukończeniem roboty lat temu kilka rozpoczętej, a mianowicie zbudowania drogi betonowej pod wiaduktem kolei North-Western, przy Ashland avenue i Cortland ulicy.

* * *

Dzisiaj, o godzinie 2-ej po południu, w Ratuszu.

Rada miejska obiecała dzisiaj, o godzinie 2ej po południu zakończyć długą rozprawę o zmianę nazwy Crawford avenue na Pulaski road. Zmiana ta poddana będzie pod głosy wszystkich aldermanów dzisiaj po południu. Komitet aldermański ulic i zaułków parę dni temu głosami 11 do 7 ordynans odnoszący się do zmiany wyżej podanej zatwierdził i polecił oddać go w ręce wszystkich aldermanów chicagoskich na dzisiejszem zebraniu. Spodziewanem jest, że Polaków i Polek nie zabraknie.— Zebranie to na drugiem piętrze w Ratuszu miejskim.

* * *

Uratowała $1,000 z funduszów szpitala Henrotin.

Przekonała uzbrojonego bandytę, że pieniądze znajdują się w kasie zamkniętej, w to bandyta chętnie uwierzył i dlatego szpital Henrotin nadal jest w posiadaniu $1,000. Dzięki sprytowi panny Elżbiety Hansen, dozorczyni w tem szpitalu, bandyta pieniędzy nie dostał, gdyż mu dozorczyni ta wyperswadowała, że pieniądze są w zamkniętej kasie, że ten, który potrafi kasę otworzyć już śpi w swoim domu. Bandyta czapkę uchylił, za informację podziękował i wyszedł ze szpitala. — Panna Hansen dzisiaj jeszcze opowiada swoim koleżankom o tem co zaszło ubiegłego wieczora.

* * *

Dziś przemówi Dr. Małgorzata Frank.

Dzisiaj w Douglas Smith Fund, pnr. 844 Rush ulica, pokój nr. 502, o godzinie 7:30 wieczorem przemówi Dr. Małgorzata Frank na temat „The Code of Opportunities." Ciekawy temat dla wszystkich pracowników oraz pracownic społecznych.

* * *

Rada w Waukegan domaga się rezygnacji szefa straży.

Rada miejska w Waukegan wczoraj wieczorem głosami 11 do 3 zażądała rezygnacji swego szefa straży ogniowej, Sarsa O'Farrella, który jest członkiem straży tej od lat 30. W rezolucji przyjętej wczoraj wieczorem — aldermani tamtejsi twierdzą, że na szefa potrzebują koniecznie człowieka silnej woli, który potrafi zarządzać strażakami i zna się na dyscyplinie ,oraz potrzeba takiego, któryby cały dzień mógł poświęcić urzędowi mu powierzonemu.

* * *

Znaleźli stróża zastrzelonego.

Tomasz Ryan, lat 56, zamieszkały pnr. 6639 Greenwood avenue, stróż zatrudniony przez Boulevard Bridge Bank, 400 N. Michiga navenue, wczoraj rano przypadkowo zastrzelił się w swojem mieszkaniu podczas oglądania nabitego pistoletu.

* * *

Dzisiaj dowiedzą się jaki ich czeka los.

Jeden obecny, a ośmiu byłych urzędników wioski Berwyn, dzisiaj dowie się o losie, kiedy sędzia Donald S. McKinley w sądzie kryminalnym wyda swój wyrok w ich sprawie. Oskarżeni oni są o przyjęcie łapówek w sumie $1,000.

* * *

Filip L. Sullivan od dzisiaj sędzią federalnym.

Sędzia Filip L. Sullivan, były szef sądu kryminalnego wczoraj został sędzią federalnym po instalacji, w której brali udział sędziowie, krewni i przyjaciele nowego urzędnika Stanów Zjednoczonych.

* * *

Za oszustwa wyborcze ich aresztowano.

Maks Roth, lat 45, z pnr. 4723 South Kolin avenue, kapitan precynktowy i Władysław Grabowski, lat 43 z pnr. 4730 South Kolin avenue, oraz Mateusz Kotwas, lat 32, z pnr. 5039 South Throop ulica, za dopuszczenie się oszustw podczas listopadowych wyborów sędziowskich zostali wczoraj aresztowani.

* * *

W przyszłą niedzielę, w sali parku Pułaskiego.

Wieczorek z programem urządzony przez Catherine Carol Smith Co. ,a pod egidą Oddziału Pomocniczego Pań przy Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu, odbędzie się w sali parku Pułaskiego, róg Blackhawk i Noble ulic, w przyszłą niedzielę, dnia 17go grudnia, o godzinie 8:15 wieczorem.

* * *

Czterech bandytów w biurze spółki Polonia Coal Co.

Czterech bandytów weszło do biura spółki węglowej Polonia Coal Company, pnr. 1360 West North avenue, i tam obrabowało manażera, Bernarda Dombrowskiego, z pnr. 3109 Augusta bulwar. Raport policyjny podaje, że bandyci skradli $100 w gotówce.

* * *

Strzelił na postrach; zabił ofiarę.

Władysław Gill, lat 21, z pnr. 4429 Princeton avenue zmarł w powiatowym szpitalu. Postrzelił go i śmiertelnie okaleczył policjant parkowy William Toomey, w piwiarni pnr. 5426 Wentworth avenue. Strzelił Toomey do Gilla po kłótni tego ostatniego z jego bratem Janem, lat 32. Podczas bójki jaka między braćmi nastąpiła, młodszy z braci chwycił za rewolwer policjanta. Uspokojono ich jednak, ale nie na długo. Znów doszło do bójki i ten sam brat młodszy rzucił się znów po rewolwer policjanta, a ten spodziewając się tego ,sam sięgnął po rewolwer i strzelił niby na postrach, jak sam powiada, ale kula znalazła inne miejsce i śmiertelnie okaleczyła awanturnika w jamę brzuszną. Obaj bracia znani podobno są już policji chicagoskiej, gdyż nie raz byli aresztowani za wyprawianie awantur.

* * *

Za kradzież biletów na wystawę zostali ukarani więzieniem.

Loren Myers, lat 27 i Jerzy Warfield, lat 23, dawniej zatrudnieni w drukarni spółki R. R. Donneley and Sons Printing Company, wczoraj skazani byli przez sędziego Hieronima B. Millera każdy na więzienie od roku do lat dziewięciu za kradzież 4,225 biletów na wystawę światową i sprzedanie takowych. Bilety te drukowano w zakładzie spółki Donneley'ów.

* * *

„Synobójca" w sali Walsha.

Już w przyszłą niedzielę, dn. 17go grudnia odbędzie się przedstawienie sztuki ludowej p. t. „Synobójca," w sali Wash'a, róg Noble ulicy i Milwaukee avenue. Dwa przedstawienia zapowiedziane, pierwsze o godzinie 3ej po południu, a drugie o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Wiśniewski zmarł po wypadku.

Franciszek Wiśniewski, lat 67, z pnr. 5111 North Claremont avenue wczoraj zmarł w szpitalu Swedish Covenent z ran, jakich doznał w ubiegły piątek w wypadku automobilowym, jakiego padł ofiarą przy narożniku Western i Carmen avenues .San Spiegal, z pnr. 6257 North Western avenue automobilista, który najechał na Wiśniewskiego powiada, że stało się to z winy przechodnia.

Z JACKOWA.

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Jacka, nauka przygotowawcza dla tych, którzy mają przystąpić do Sakramentu Bierzmowania w środę, dnia 20go grudnia.

*

Już w najbliższą niedzielę, w sali parafjalnej, o godz. 3ej po południu, odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych, pod dzielnem kierownictwem Sióstr Nazaretanek. Na program wejdą śpiewy, obrazki sceniczne, pląsy, oraz ciekawe, zabawne ucieszne i zajmujące atrakcje

*

Przedstawienie dzieci szkolnych urządzone jest z okazji zbliżających się imienin ks proboszcza Szczepana Kowalczyka, C. R. Dziatwa wynurzy serdeczne życzenia czcigodnemu Duszpasterzowi jackowskiemu. Przedstawienia dzieci szkolnych są zawsze miłe i pociągające i zabawne, gdziekolwiek się one odbywają; wobec tego zbytecznym chyba jest dużo zachęcać jackowian, którzy w pokaźnej liczbie wybierają się na to przedstawienie. Usłyszymy szczebiot tych najmniejszych pociech, usłyszymy dźwięczne głosiki, większych... a więc idziemy wszyscy... na przedstawienie przyszłych parafjan Jackowa...

*

Regularne, tygodniowe prelekcje katechizmowe dla młodzieży obojga płci, odbędą się w piątek wieczorem, o zwykłej godzinie i w zwykłej sali. Młodzież proszona jest o jak najliczniejsze przybycie.

*

Nasz organista Stanisław Czerniakowski jest obecnie zajęty roznoszeniem opłatków wigilijnych na Boże Narodzenie i doręczaniem ich naszym jackowianom. Jako Polak z krwi i kości pragnie on, ażeby wszyscy zachowali ten piękny, tradycyjny zwyczaj ojców naszych i od niego wzięli opłatki, wszak jako parafjanin na to w zupełności zasługuje. Pozatem p. organista przygotowuje drużynę śpiewaczą na święta Bożego Narodzenia, potem zaś w styczniu przyszłego roku, śpiewacza drużyna jackowska zda egzamin na Wieczorze Pieśni w sali parafjalnej. Więc jak widzimy, ma on roboty pełne ręce.

BRAK KOMFORTU.

— Co to, już pan nie mieszka u pani X., czy się panu tam nie podobało?

— Przeciwnie, bardzo byłem zadowolony i mieszkałem tam przez pół roku. Ale potem zauważyłem, że w mieszkaniu niema łazienki.

OBRAZEK Z POLSKI.

Wytworny wielkomiejski bar. Damy prezentują nagie ramiona, panowie olśniewające białe gorsy.

Późna nocna godzina.

Na salę wchodzi elegancki młody człowiek. Coś z gigola, coś z gentlemana. Wobec przepełnionej sali siada przy stoliku przy którym już siedzi jakiś zażywny jegomość. Jegomość nie zbyt rad z towarzysza. Młodzieniec natomiast pragnie koniecznie nawiązać rozmowę. Wreszcie się przedstawia.

Jestem Żorż Gwizdalski de Walderbury!

Jegomość coś mruczy pod nosem.

Młodzieniec nie daje za wygraną.

— Przyjeżdżam właśnie z Australji!

— Teek...

— Trzeba się przecież zabawić cośkolwiek i w kraju, nieprawdaż? Wprawdzie teraz strasznie ciężko podróżować, te trudności dewizowe... Ale na szczęście mam tu przyzwoite konto w banku...

— Teek...

— No i w dodatku tu jest, uważam, niewyzyskany jeszcze rynek zbytu na brylanty, a ja właśnie posiadam w Australji spore tereny pól djamentowych...

— A to pięknie...

— Hahaha! Niech pan sobie wyobrazi, że w drodze miałem katastrofę samochodową! Wóz w strzępy! Hahaha!!

—A to pech!

— Pech? Pan to nazywa pechem? Poszedł jeden wóz, będzie drugi! W Berlinie znowu uciekła mi żona z szoferem! Prześliczna kobieta, najpiękniejsza w całej Australji!

— A to pech?

— Pech? Kobiet nie braknie! Nie ta, to inna!

— Brawo!

— Ale najciekawszą przygodę, to miałem w Rzymie! Hahaha! Wyobraź pan sobie, skradziono mi całą tekę brylantów! Hahaha!

— Skradziono? A to pech!

— Panie drogi, ja się tem nie przejmuję! Tych kilkadziesiąt kamyczków? Nakopie się nowych! Gorsze, że... tego... że mój bank... gdy się zgłosiłem, był już zamknięty i zostałem bez grosza!

— To jest naprawdę pech!

— Phy, i to nie pech! Jutro rano bank otworzą i będzie forsa. A dzisiaj... No, chyba mi kto taką bagatelkę pożyczy... Do jutra... Cóż dla mnie... A pan, nie ma przypadkiem pięciuset złotych przy sobie?

— Nestety... mam tylko tyle, ile potrzebuję do zapłacenia rachunku!

— To gorzej... hm... O, widzi pan, to że pan nie ma dla mnie pięciuset złotych, to jest dopiero prawdziwy pech! Zrobił mi pan ogromny zawód! **Rido.**

Nie da się wziąć na kawał.

Sprzedawca: — Panie, waza ta jest stara 2000 lat.

Bogacki: — Proszę sobie nie kpić ze mnie, bo obecnie mamy dopiero rok 1933.

Między koleżankami.

Marylka: — I pozwoliłaś mu się pocałować?

Janka: — Pozwoliłam? Ależ moja droga, musiałam go uczyć.

Przykra rzecz.

Agent: — Nie rozumiem dlaczego kupowanie na raty ma być takie przykre dla was.

Skalski: — Kupowanie wcale nie jest przykre — płacenie jest tym przykrym momentem.